Nr. 230. Kraków, Niedziela 7 Października 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztowa	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go października Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w naszem piśmie powieści W. Rapackiego p. tyt. „Hanza“.

Z Sejmu.

Lwów, 4 października

(Z. Z.) Pierwsza w obecnej sesyi sejmowej bardziej ożywiona dyskusya, doprowadziła do chwilowego zamętu, z którego Izba nie byłaby wybrnęła, gdyby nie bardzo pojednawcze usposobienie posłów, którzy z obu wówczas ścierających się stron, w komisyi gminnej zasiadają.

Mówię o sprawie ustawy gminnej dla większych miast. Przypomnicie sobie z zeszłorocznych sprawozdań, jakim był projekt tej ustawy, w roku zeszłym przez Wydział krajowy wniesiony. Był on tak reakcyjny, tak dalece ścieśniał samorząd, że posłowie miejscy musieli sobie powiedzieć, iż jeżeli taką ma być nowa ustawa, to lepiej, żeby miasta jeszcze czas jakiś rządziły się ogólną ustawą gminną, niż żeby ją na tę specyalną ustawę zamienić miały. Powstała przeto silna przeciw projektowi opozycya, i oto mamy bardzo pouczający przykład, że i w dzisiejszym pod wielu względami opłakanym składzie Sejmu można wytrwałem usiłowaniem niejedno zdobyć. Pod naciskiem opozycyi posłów miejskich, komisya gminna została dwoma posłami z miast wzmocniona i te postanowienia, które w pierwotnym projekcie tak bardzo raziły, zostały szczęśliwie usunięte — do czego też niemało się przyczynił objaw solidarności miast na odbytym niedawno wiecu miejskim. Z wszystkich tych postanowień ostało się w projekcie jedno tylko, przeciw któremu wiec protestował — możność wyboru burmistrza z poza grona Rady miejskiej.

Przeciw temu postanowieniu wystąpił na wtorkowem posiedzeniu Izby bardzo energicznie poseł lwowski Romanowicz. Pomimo życzliwego przyjęcia, jakiego przemówienie jego doznało w Izbie, w głosowaniu nad jego poprawką skonstatowało biuro marszałkowskie 37 głosów przeciw 38. Liczni posłowie, żądając imiennego głosowania, podawali w wątpliwość ten wynik obliczenia — co tem śmielej uczynić mogli, że marszałek jeszcze nie ogłosił był iż poprawka upadła. Mógł więc był marszałek, bez ubliżenia swojej powadze uczynić zadość żądaniu tych posłów, którzy się domagali imiennego głosowania. Marszałek jednak tego nie uczynił — i już po uczynionym wniosku o imienne głosowanie ogłosił, że poprawka upadła. Przystąpiono więc — po upadku poprawki — do głosowania nad § 16 ustawy w myśl wniosku komisyi, więc z możnością wyboru burmistrza z poza grona Rady. I stała się rzecz dziwna — przypadkowa, ale w każdym razie bardzo dziwna. Metropolita Sembratowicz w pierwszem głosowaniu głosował za poprawką Romanowicza. Teraz, przed samem głosowaniem, marszałek powołał metropolitę na krzesło marszałkowskie, a sam zeszedł na dół. W głosowaniu — metropolita nie mógł jako przewodniczący brać udziału, w ten sposób przeciwnicy wyboru burmistrza z poza Rady stracili jeden głos, Eksc. marszałek zaś wziął udział w głosowaniu i głosował za komisyą. W ten sposób zmianą przewodniczącego marszałek dwa głosy ujął tym, co byli za poprawką Romanowiczą. Przypuszczać trzeba, że to uczynił bez zamiaru — ale w każdym razie było to bardzo niewłaściwem i z wszystkich stron Izby niemile zostało przyjęte.

Mimo tego ubytku głosów w tem drugiem głosowaniu, okazało się 39 głosów przeciw komisyi, 38 głosów za nią — wniosek komisyi zatem upadł. Ten wynik głosowania imiennego jawnie świadczy, jakiem było usposobienie Izby — i dowodzi, że w wypadkach, gdzie się może o jeden głos rozchodzić, tylko imienne głosowanie daje zupełną pewność. Nie ulega wątpliwości, że gdyby pierwsze głosowanie było imienne wynik byłby inny.

Izba znalazła się teraz w fatalnem położeniu. Upadła poprawka, iż burmistrz tylko z grona Rady miejskiej może być wybrany — upadł wniosek komisyi, że można go wybrać z poza grona Rady, upadł też cały § 16. Chwilowo było wrażenie, że upadł cały projekt — wobec postanowienia regulaminu, iż rzecz raz odrzucona wracać do Izby nie może. Na wniosek p. Chrzanowskiego tedy odesłano sprawę do komisyi.

Komisya gminna, trzymając się praktycznej zasady, iż dobrze jest „przespać“ rzecz trudną — zebrała się dopiero nazajutrz rano. Referent dr. Fruchtman wystąpił z wnioskiem, który sytuacyę uratował. Skoro z tym samym paragrafem, który upadł, ponownie do Izby wracać nie można — zaprojektował więc referent §. 16 w tem brzmieniu, iż warunki obieralności określa ordynacya wyborcza. Ordynacya zaś, obowiązująca i nadal, orzeka, że burmistrz może być tylko z Rady wybrany. Że zaś osobną rezolucyą będzie wezwany Wydział krajowy do przedsięwzięcia zmian w ordynacyi wyborczej i wniesienia projektu do Sejmu — przeto na razie zostaje *status quo*, zostaje wybieralność burmistrza tylko z grona Rady w myśl poprawki Romanowicza — a walka, we wtorek w Izbie nie rozstrzygnięta, ponowi się za rok lub dwa, gdy Wydział krajowy wniesie projekt ordynacyi wyborczej. Na to zgodzili się w komisyi wszyscy — a niektórzy wtorkowi przeciwnicy poprawki Romanowicza oświadczyli kategorycznie, iż teraz głosowaliby za nią, widząc tak wytrwałą opozycyę przeciw wyborowi burmistrza z po za Rady. Zwolennicy tej poprawki mogli z tego korzystać, licząc w środę na pewne już zwycięstwo — nie chcąc jednak wznawiać kwestyj regulaminowych przystali na nowy wniosek referenta. Izba też bez żadnej opozycyi prawie jednogłośnie wniosek ten przyjęła.

W ten sposób wyszła Izba z prawdziwie kłopotliwego położenia, w jakiem się znalazła skutkiem swego podwójnego we wtorek głosowania. Opinia wiecu miast na razie zwyciężyła, a miasta mają w tem dowód, jak cennem jest dla nich solidarne postępowanie i bezpośrednie z posłami zetknięcie, jakie nastąpiło na wiecu.

Nową trudność dla ustawy miejskiej podniósł wczoraj poseł Merunowicz. Podniósł on nierówność, jaka w ogólnej ustawie gminnej a za nią i w nowej ustawie dla miast istnieje w postępowaniu ze sprawami ludności chrześciańskiej a izraelickiej. Drugie załatwia zwierzchność gminna wyznaniowa, wyłącznie przez izraelitów wybrana — pierwsze zaś chrześciańscy członkowie Rady miejskiej, wybrani nietylko przez chrześcian, ale i przez izraelitów. Chciał temu zapobiedz w ten sposób, ażeby tam, gdzie izraelici są wśród wyborców większością, sami wyborcy chrześciańscy osobną dla spraw chrześciańskich Radę wybierali. Wniosek ten, odesłany do komisyi, okazał się na razie niemożliwym, ponieważ byłoby to regulowaniem stosunków międzywyznaniowych, co nie wchodzi w kompetencyę Sejmów.

Komisya jednak, uznając ową wyżej wytkniętą nierówność, wniesie motywowaną rezolucyę, polecającą Wydziałowi krajowemu, żeby tę sprawę zbadał w porozumieniu z rządem i Sejmowi na następnej sesyi zdał sprawę. Tymczasem zaś pozostać muszą w mocy obowiązującej dotychczasowe przepisy ustawy gminnej i przejęte z niej postanowienia ustawy dla miast.

Jutro zatem ustawa ta będzie zapewne ostatecznie załatwiona — a będzie to prawdopodobnie jedyne tegoroczne większe dzieło ustawodawcze Sejmu.

Temi dniami odbędzie się zgromadzenie Koła polskiego dla naradzenia się nad wnioskiem p. Romańczuka o języku urzędowym marszałka i o zagajaniu i zamykaniu Sejmu w dwóch językach.

W sprawie odezwy ruskiej.

Ruskie *Diło* otrzymało następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W Nrze 103 *Diła* wydrukowaną została z naszemi podpisami odezwa, zwołująca na dzień 11 b. m. ruski wiec ludowy do Lwowa. Ponieważ jednak odezwy tej myśmy nie podpisali, ani też nikogo nie upoważniliśmy do ogłoszenia pisma takiej treści z naszemi podpisami, przeto upraszamy Szanowną Redakcyę na podstawie § 19 ustawy prasowej, by raczyła umieścić w swem piśmie następujące wyjaśnienie sprostowawcze z naszej strony.

Obaj wzięliśmy udział w naradach posłów ruskich, które poprzedziły ogłoszenie pomienionej odezwy i stosownie do naszego stanowiska, którego trzymamy się w całem naszem życiu, a także konsekwentnie jako posłowie, zgadzaliśmy się na zwołanie wiecu dla publicznego omówienia spraw krajowych, stojących obecnie na porządku dziennym, lecz co do przedłożonego nam projektu odezwy, zwołującej wiec, żądaliśmy:

1) By z tejże odezwy usunięto wszystkie wyrażenia i ustępy prowokacyjne, wymierzone przeciw drugiej narodowości krajowej;

2) żądaliśmy, by dla tem silniejszego uwydatnienia pokojowego zamiaru, powodującego zwołanie wiecu, umieszczonym został w odezwie ustęp, wyrażający nadzieję, że gdyby i Polacy zechcieli w nim brać udział, „będą nam miłymi i pożądanymi gośćmi“.

Atoli inicyatorowie wiecu nie uznali za stosowne, by przedłożyć nam do podpisu odezwę w ostatecznej jej redakcyi, z której moglibyśmy się byli przekonać, czy i w jaki sposób zastrzeżenia nasze zostały uwzględnione, — lecz z prawdziwą przykrością ujrzeliśmy nasze podpisy pod aktem, na którego niektóre ustępy myśmy się nie zgadzali i nie zgadzamy. Protestujemy zatem przeciw takiemu nadużyciu naszego imienia w akcie publicznym i oświadczamy, że dalszego udziału w tej sprawie brać nie będziemy.

Lwów, 1 października roku 1888.

Feliks Biliński poseł na Sejm kraj. *Maciej Kaszewko* poseł na Sejm kraj.

Z wycieczek po Litwie.

III.

Z najokazalszych zabytków przeszłości pozostały w Wilnie kościoły. Moskwa tylko cztery przerobiła na cerkwie, a mianowicie: na Antokolu kościół Pana Jezusa (statuę cudowną przeniesiono do kościoła śgo Piotra), kościół śgo Kazimierza, Wizytek i klasztor Bazylianów, święty dla nas męczeństwem Filaretów. Kilka zamknięto, między innemi kościół śgo Ignacego, w którym obecnie odbywają się rauty Moskali i koncerty; przed niedawnym czasem zamknięto bez żadnej przyczyny kościół śgo Michała razem z klasztorem; co się tam będzie mieścić nie wiadomo dotychczas. Pozostało jeszcze 17 kościołów, w których odbywa się nabożeństwo w ciszy, bez żadnej okazałości, do tego stopnia, że nie wolno nawet urządzać procesyj zwykłych. Mogą się one odbywać tylko we wnętrzu kościoła lub dokoła niego w takim razie, jeśli kościół wysokim otoczony murem, aby obrzędu nie widać było na ulicy. Natomiast wszelkie nabożeństwa prawosławne z wielką okazałością się odbywają; szczególnie zaś nie pomijają Moskale wszelkich manifestacyj na pamiątkę zgnębienia Polaków. W rocznicę więc jakiegoś faktu w tym rodzaju, jak np. zgnębienie Unitów i narzucenie im prawosławia, odbywają się uroczyste procesye, w których często więcej bywa popów i żołnierzy, niż osób prywatnych, tłum ten idzie zwykle nad brzeg Wilii, aby tam święcić wodę. Z pałaców prywatnych zabranych przez Rosyan należy wymienić pałac Sapiehów na Antokolu zamieniony na szpital wojskowy. Paców także na Antokolu nad brzegiem Wilii przerobiony na więzienie; w sławnej niegdyś kardynalii, pałacu Radziwiłłów, mieści się obecnie urząd pocztowy i stacya telegraficzna, w pałacu Chodkiewiczów mieszka kurator okręgu naukowego, nakoniec pałac biskupi, przeznaczony na mieszkanie generał-gubernatorów. Jak dalece starają się Moskale niszczyć i zacierać wszelkie ślady polskości lub katolicyzm, dowodzi między wielu innemi fakt taki, jak zniszczenie trzech krzyży na górze trzykrzyskiej, postawiony na pamiątkę, gdy jeszcze w czasach Olgierda po raz pierwszy sprowadzonych Franciszkanów do Wilna pomordował na tej górze lud pogański. Krzyże te ciągle odnawiane i zmieniane aż do naszych czasów stały na tej najwyższej górze w okolicach Wilna; obecnie ich nie ma, ale góra zawsze w ustach ludu znana pod nazwą trzykrzyskiej. Jednocześnie nadmienić wypada o nadawaniu wszystkim ulicom nie tylko w Wilnie ale i wszędzie na Litwie, a obecnie w Warszawie nawet i innych miastach Królestwa nazw nowych od słów czysto moskiewskiego pierwiastku, jak np. w Wilnie: *Pjatnickaja*, *Andrejewskaja* i t. p. Nazw tych jednakże strzegą pilnie tylko urzędnicy, Moskale i Żydzi ucywilizowani, zresztą cała ludność nigdy ich nie używa i jak dawniej zowie ulice: Łotoczek albo Baksztą, ul. Sawicz itd. Taki sam chrzest nowy spotyka i wiele miast litewskich, których nazwy zdradzają polskie brzmienia, np. Horodziej nazwano *Horodeją*, a nawet Wilno, Kowno i Grodno dziwnym cudem zmieniły płeć swoją i uważane są u Moskali jako należące do rodzaju żeńskiego, a więc *Wilna*, *Kowna* i *Grodna*. Tak samo zresztą rzecz się ma z miastami i w Królestwie i na Rusi. Modlin przerobiono na *Nowo-*

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

10 (Ciąg dalszy.)

— No, widział kto taką bestyę? Till, czy tam różaniec trzepiesz? Hej, Till!

— Jeżeli nie przyjdziesz, wedrzemy się na górę.

— Czekajcie, ja go ztamtąd ściągnę.

— Till, nie czujesz już zapachu pieczonej baraniny i świdnickiego piwa?

Głosów coraz wiecej przybywało. Zdawało się wreszcie, że cała gromada ludzi stoi przed domem.

Rudolf otworzył okno, pani Agata pobiegła doń. Spojrzeli na podwórko: Nie ma nikogo.

Gdy wrócili od okna, Sowizdrzała już nie było. Zostali sami.

Sztuczka błazna dowiodła delikatności jego uczucia.

Osądził, że nadeszła pora zwierzeń poufnych matki do syna, których obcy słyszeć nie powinien.

Zdaje się, że też na to czekał Rudolf, bo obejrzawszy się raz jeszcze po izbie i zapewniwszy, że drzwi dobrze zamknięte, pociągnął matkę ku oknu i rzekł drżącym głosem:

— Jakże żyjesz matko z tym człowiekiem, którego nienawidziłaś zawsze, i który ci tyle łez i utrapień dał w życiu? Oh, uspokój się, teraz ja czuwać będę nad tobą i za każdą kroplę goryczy zażądam od niego porachunku.

— Nie, mój synu. Biadałabym boleśnie, gdyby z twojej przyczyny coś go dotknęło. Nie doznaję od niego żadnej przykrości; było to w początkach tylko. Dziś wiemy dobrze, co każdemu z nas się należy. Jam się zgodziła na los ten, który wlokę, a on przystał na to, aby mnie zostawić w spokoju. Zaniechaj go i mówmy o tobie! Przezacny pan Oldermann donosił mi tu zawsze o twoich postępach wielkich w nauce. Pomimo twoich lat młodych masz zostać *Stokschreiberem* w Hanzie.

— Dobry to zdaje się człowiek; pamiętam, jak z miłym uśmiechem głaskał mnie po twarzy i przynosił pierniki. To był najlepszy przyjaciel mojego ojca, mawiałaś matko.

— Tak mój synu.

— Lecz powiedz mi matko, czy ja koniecznie muszę zostać w Hanzie?

— Musisz mój synu. Ojciec twój należał do Hanzy i ty jesteś w ich regestrze.

Chłopakiem jak gdyby coś targnęło, zerwał się z miejsca i zaczął chodzić po izbie.

— Więc jestem ich niewolnikiem! Więc całe życie spędzić muszę na łańcuchu, posłuszny jak pies ich prawom!

— Niewola to, mój synu, na którą nie jeden by się zamienił. Otwarta ci droga do majątku i dostojeństw. A ty będziesz bogaty i szczęśliwy.

— Nie matko, szczęśliwym u nich nie będę! Moja dusza wzdryga się na to wszystko, na com patrzał przez lat tyle. Iluż to ludzi padło marnie pod srogością ich praw! Oh, prawa to straszne!

— Ciebie one nie dotkną dziecko moje, nad tobą zawisła opieka potężnego męża i serce matki. Wyrzuć z twej głowy te straszne myśli, jesteś tu przy mnie a jabym się z samym Bogiem skłóciła, gdyby ci krzywdy domierzył... jabym..

Ten potok niebacznych słów matki przerwał ojciec Detmold, sekretarz Hanzy, który wszedł właśnie.

Pokłonił się pani Agacie z uśmiechem smutnym mówiąc:

— Zostaliśmy osieroceni. Przezacny pan Olderman wyjechał wczoraj nagle w interesach Hanzy: był bardzo strapiony, że się z wami pożegnać nie mógł i mnie polecił, abym was uspokoił i pozdrowił w jego imieniu.

— Więc on nie wie — rzekła zrywając się pani Agata — nie wie.... — Wtem urwała nagle.

— O czem łaskawa pani?

— Że mój syn już tu. Dziś zrana przybyli razem z Tilem, który go przyprowadził.

Detmold się obejrzał na Rudolfa, jak gdyby go w tej chwili dopiero spostrzegł, i patrząc nań potem z podełba mruknął:

— Hm, hm! Więc ten młodzieniec z Hanzy?... i opuścił samowolnie kompanią... to nie dobrze.

— A któż wam mówi, żem ją samowolnie opuścił? Przybiegłem tu, aby szukać ratunku dla niej. Nie mogłem wiedzieć przecie, że już kantor uwiadomiono.

— Nie wolno niczego się domyślać ani zgadywać. Wykonywać rozkazy i milczeć.

— Darujcie — wszak on nowicyuszem jeszcze — rzekła pani Agata pod przykrem wrażeniem złowrogiego uśmiechu Detmolda.

— Kto przybywa z Kolonii, ten nie jest już nowicyuszem. Prócz tego widzę w was krnąbrność i nieposzanowanie praw. Ten młodzieniec wie o tem dobrze, że najprzód winien był stawić się w kantorze Hanzy i zameldować.

— Tu go wprzód serce ciągnęło — odparła oburzona matka.

— Nie ma serca, nie ma krwi związków wobec praw naszych. Ale wybaczcie staremu zrzędzie. No, no... nie patrzcie tak na mnie osłupiałym wzrokiem... Te cudne oczy tylko do rozkosznego uśmiechu stworzone... Ot młodemu nauczka się przyda — dodał ściszonym głosem, przysuwając się ku Agacie i biorąc ją za rękę, aby wycisnąć na niej lubieżny pocałunek.

Kobieta się wzdrygnęła a Rudolf zrobił ruch, jak gdyby go chciał schwycić za gardło i odciągnąć od matki. Szczęściem Detmold tego nie widział, czy nie chciał widzieć. Kiwnął mu przyjaźnie głową i rzucił jeszcze w progu te słowa:

— Pamiętać radzę na ustawy.

VIII.

Stronnictwo.

W gospodzie *pod Złotą lilią*, przy Szewskiej furcie, zbierali się hanzeaci.

Dla Niemców knajpa od wieków była najmilszem miejscem wypoczynku, a cóż dopiero dla takich, którzy rodzin nie mieli.

Gospod niemieckich liczył Kraków mnóstwo, nie mówiąc o owych *Schandhaus'ach* przezwanych później *Zamtuzami*, które zawdzięczamy Hanzie.

Dotychczas kryło się wszystko w cieniu, ona uprawniła ten rodzaj przemysłu i rozciągnęła nad nim kontrolę. Tam jej czeladź odpoczywała po całodziennej pracy.

Kontrola wszelaka, to od wieków najulubieńsze zajęcie Niemców. Mógł ratusz nie wiedzieć o swoich duszyczkach. Hanza za to wiedziała, co który zjadł na objad.

Skontrolowano, zregestrowano nawet śmieci w podwórzach.

Gospoda „pod złotą lilią“ była rodzajem klubu, — nikt tam prócz hanzeaty wejść nie mógł. Naprzeciwko zaś „Złotej lilii“ był *Czarny orzeł*, gdzie się zbierało stronnictwo luksemburskie czyli krzyżackie albo raczej teutońskie.

Gdy się hanzeata najadł i napił pod „Złotą lilią“, szedł pod „Czarnego orła“ na kości lub inną jaką grę albo na pogawędkę w szerszem kole swoich ziomków i sprzymierzeńców.

Pod „Złotą lilią“ panowała reguła klasztorna. Nie wolno było mówić głośno, nie wolno grać, ani śpiewać. Rozmawiano tylko o całodziennych zajęciach.

Pod „Czarnym orłem“ za to kipiało życie.

Rozprawiano głośno o krzyżakach, o królu Zygmuncie, ich przyjacielu; ubolewano nad ich krzywdą a często odgrażano się na Litwinów.

A „Litwinem“ był dla nich nietylko król Jagiełło ale każdy jego wierny poddany.

Królestwo Polskie, to mocarstwo pod rządami niemieckiego Wilhelma, — który zawsze był dla nich prawowitym panem, jako przyrzeczony Jadwidze, — albo pod Zygmuntem Luksemburskim ożenionym z Ludwikową córką.

W ich mniemaniu korona polska została wydartą przez Litwinów, skutkiem zdrady panów małopolskich.

Krzyżacy, to prawdziwi rycerze chrześciańscy i obrońcy prawowitych rządów.

Jagiełło to poganin i uzurpator.

Takie było wyznanie wiary politycznej ówczesnych mieszczan krakowskich.

Szesnaście lat rządów króla *Loisa* węgierskiego, prawdziwego przyjaciela teutonizmu, potrafiło zatrzeć w tych głowach pamięć Kazimierza Wielkiego.

Duszno było i ciężko w tej atmosferze dla polskiego ducha.

Nad Krakowem, niby chmura gęsta i ponura, wisiała groźba doszczętnej germanizacyi.

Cóż ją rozprószyć zdoła?

Posłuchajmy rozmowy obywateli z pod „Czarnego orła.“

— Nie, dopóki pan Konrad z Jungingen *) żyje, do wojny z Litwą nie przyjdzie i śledzie nie zdrożeją, ale za to kożuchy będą tanie. Mów co chcesz, panie Winrich, ta Litwa to dobra ziemia.

— Dobra ziemia, bo to nasza ziemia, niemiecka ziemia.

— Zkądże znowu?

— A kto ich chrzcił? nie nasze pany? A jak my ją ochrzcili, to nasza ziemia i koniec. Mało to niemieckiej krwi się wylało dla tych juchów?

(C. d. n.)

*) Wielki mistrz krzyżacki.

Gieorgiewsk. Dęblin na *Iwangród*, Puławy na *Nową Aleksandryę*, nawet Piotrków stary musi się wobec rządu nazywać *Petrokowem*. Na Rusi Chwastów zwie się *Fastow*. Zwiahel przechrzczono na *Nowograd Wołynskij*, Zdołbiecz na *Zdołbunowo* i t. d. Wszelkie napisy w miejscach publicznych i w ogóle widocznych są starannie zacierane, nie pozwolono nawet najprostszych ogłoszeń jak np. mieszkania do wynajęcia pisać po polsku. Na ścianie kaplicy Ostrobramskiej był napis po polsku „Matko miłosierdzia, pod Twoją obronę uciekamy się!“ Napis ten kazano zatrzeć, a natomiast po łacinie pozwolono napisać: „*Mater misericordiae, sub Tuum praesidium confugimus!*“ Zajadłość moskiewska występuje nieraz w szacie nader komicznej.

Jednem z najcenniejszych zabytków Wilna jest Muzeum starożytności, mieszczące się w murach pouniwersyteckich. Muzeum to, jak wiadomo, założone zostało staraniem prezesa b. komisyi archeologicznej wileńskiej Eustachego Tyszkiewicza w r. 1855. Przez krótki czas działania tego uczonego, bo od 1855 do 1865 r. Muzeum zdołało rozwinąć się znakomicie; dzięki współudziałowi obywateli Litwy liczyło ono podczas rewolucyi kilkadziesiąt tysięcy różnego rodzaju przedmiotów z dziedziny archeologii i numizmatyki krajowej. Patrzmy, co dziś się dzieje z owem muzeum. Gdy do Wilna przybył Murawiew, natychmiast kazał utworzyć komisyę, któraby zabrała wszystkie przedmioty muzealne, noszące jaką bądź cechę polskości. Gdy tak przetrząśnięto sale, pozostały resztki tylko, szczególnie dział numizmatyczny ucierpiał. Dotychczas jeszcze ilość przedmiotów w Muzeum o wiele jest mniejsza niż w r. 1865, pomimo ciągłego napływu różnych okazów, z których znaczna część jest bez żadnej wartości archeologicznej, a umieszczona tu wprost dla tego, że jest moskiewskiego pochodzenia. We wstępie katalogu, ułożonego przed kilku laty, czytamy pobieżną wzmiankę o historyi muzeum wileńskiego; autor o rabunku dokonanym przez Murawiewa wyraża się temi słowy: „Za rządów p. Tyszkiewicza weszło do Muzeum wiele takich przedmiotów, które nie miały żadnego znaczenia ani naukowego, ani historycznego.... To właśnie było przyczyną, że naczelnik kraju Murawiew wyznaczył komisyę, której zadaniem było oczyszczenie Muzeum ze wszelkich naleciałości.“ Dalej autor katalogu niby nawiasowo dodaje że wszystkie te przedmioty, które nie miały żadnego naukowego znaczenia, a więc rzecz naturalna, nie miały nic wspólnego z archeologią, były odesłane do Rumiancowskiego muzeum starożytności w Moskwie. Widocznie tam dopiero zyskały znaczenie naukowe. Jak wstrętne są podobne wykręty dla zamaskowania własnych czynów i jak są głupie prócz tego, każdy łatwo może to widzieć już z tego jednego przykładu. Podczas takiego oczyszczania muzeum, rzecz naturalna, nie obyło się bez kradzieży ze strony ludzi nauki, oczyszczających zbiory archeologiczne. Między innemi rzeczami zkradziono bibliograficzną rzadkość: statut litewski po rusku. Godnem jest uwagi to usiłowanie Moskali, z którem chcą nadać muzeum wileńskiemu cechę rosyjską czysto. W sali, gdzie mieszczą się różne przedmioty z dziedziny archeologii i numizmatyki, pozawieszano sporo portretów wybitniejszych działaczy rosyjskich na Litwie lub zdrajców Polaków. Widzimy więc portret Murawiewa, Baranowa, Konisskiego, dwa Siemaszki Józefa, metropolitów petersburskich, kijowskich, moskiewskich itp. Zwidzając b. obserwatoryum wileńskie, to ukochane dziecię Poczobuta, z bólem patrzyliśmy na ruinę tej tak głośnej niegdyś w kraju instytucyi. Po skasowaniu obserwatoryum przeniesiono lepsze narzędzia do Pułkowa, a także i do Warszawy, reszta leży połamana między staremi rupieciami na jednej z wież obserwacyjnych. Tam ujrzałem w kącie wśród rupieci w kurzu i brudach leżący portret Poczobuta i dwa założycielki obserwatoryum Puzyniny. Smutna, smutna ruina wszędzie!

Jednakże nie uciekajmy przed nią ze zgrozą, nie zamykajmy z przestrachem oczu! Dobądźmy wszystkich sił swoich i patrzmy na to zniszczenie długo, długo, aż całkowity jego obraz ze wszystkiemi szczegółami odbije się na zawsze w naszej piersi. Prowadźmy dzieci nasze na te zgliszcze dawnej potęgi; niechaj te zgliszcze będą pierwszą nauką dla nich.

Sprawy sejmowe.

Lwów, 3 października.

Bank krajowy przedkłada nam dzisiaj za pośrednictwem Wydziału krajowego sprawozdanie ze swych czynności i zamknięcie rachunków za rok 1887. Rok ten nie był w ogóle pomyślnym dla instytucyi finansowych z powodu niepewnej a nawet groźnej sytuacyi politycznej. Dzięki tej konstelacyi na horyzoncie politycznym Europy bank nasz miał w roku ubiegłym 42.610 złr. czystego zysku, podczas gdy rok przedtem zyskał o 5.625 złr. więcej.

Majątek banku, uwzględniając zysk z r. 1887 przewyższa w kapitale zakładowym i rezerwach pierwotną dotacyę 1,000.000 złr. o 233.348 złr. 26 ct., która to kwota po strąceniu sumy, będącej własnością dłużników komunalnych 37.542 złr., wynosi na rzecz banku 195.806 złr. 26 ct. i wyobraża powiększenie majątku banku w ciągu lat czterech o 19·58 prc. Według czteroletniego przecięcia wynosił czysty zysk banku w stosunku do pierwotnego kapitału zakładowego po 4·89 prc. rocznie.

Bank rozwijał swą działalność w następujących działach:

1. W oddziale hipotecznym wypłacono ogółem 597 pożyczek w sumie 5,408.100 złr., łącznie zaś z pożyczkami wypłaconemi przez bank w latach poprzednich 1527 pożyczek w ogólnej sumie 14,118.600 złr. Pożyczki te udzielano na dobra ziemskie, domy murowane w miastach i na małą własność rolną, przeważnie włościańską.

Bank pobierał od dłużników hipotecznych procenta w tej samej wysokości, jak je opłacał posiadaczom listów zastawnych. Na korzyść banku szły jedynie odsetki zwłoki i dodatek na koszta administracyi. Czysty zysk w tym oddziale zwiększył się w r. 1887 o 14.644 złr.

2. Oddział komunalny wykazuje 23 pożyczek w obligacyach komunalnych w ogólnej sumie 208.700 złr. W ogóle udzielił bank dotąd 107 pożyczek komunalnych w sumie 1,251.400 złr. Korzyść banku wynosi w tym oddziale 2.567 złr. Większy ruch w tym dziale nastąpi zapewne po wejściu w życie zmian uchwalonych przez Sejm w paragrafach dotyczących udzielania pożyczek komunalnych wyżej 100.000 złr.

3. Oddział bankowy. Całkowity obrót ze wszystkich operacyi Banku w r. 1887 wyniósł złr. 209,540.464 ct. 18, w okresie zaś roku poprzedniego 189,887.245 złr. 48 ct., wzrósł przeto w r. 1887 o 10·88%.

Gotowizną wpłynęło do kasy Banku krajowego w ciągu 1887 roku 22,318.446 złr. 13 ct., wypłaciła zaś kasa 22,402.153 złr. 69 ct. Obrót kasowy w roku 1887 wynosił w Banku i Zastępstwach 52,719.789 złr. 41 ct., w roku 1886: 45,984.608 złr. 99 ct., zwiększył się zatem o kwotę 6,735.180 złr. 42 ct. czyli o 14.65%.

4. Oddział interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi i gospodarczemi. Osobny komitet cenzorów, dla tego Oddziału ustanowiony, dopuścił do kredytu wekslowego w Banku krajowym na rok 1887: 76 stowarzyszeń. W ciągu tegoż roku Bank eskontował 2.646 sztuk ich weksli, na ogólną sumę 1,194.270 złr. Wszystkie weksle od stowarzyszeń płatne do końca roku 1887, wykupiono w terminie.

Liczba zastępstw w Banku wynosiła do końca roku 1887: 49 — Zastępstwa nie będąc filiami banku i spełniając jego zlecenia w charakterze pełnomocników, nie przestawały w roku 1887 tak jak w latach dawniejszych nieść bankowi chętne, pożyteczne i ze wszech względów cenne usługi. Zastępstwa pośredniczyły chętnie także w czynnościach, nie objętych ich instrukcyami, jak n. p. przy wypłatach pożyczek na realności miejskie i na dobra ziemskie, przez co ułatwiały klientom naszym stosunki z bankiem. Zastępstwo zaś krakowskie pośredniczy we wszelkich interesach między bankiem a krakowską Dyrekcyą ruchu kolei skarbowych skutkiem czego i obroty w tem Zastępstwie są znaczniejsze, niż w innych Zastępstwach. Celem popierania przemysłu naftowego w kraju uzyskał bank we wrześniu zeszłego roku od ministerstwa skarbu prawo udzielania krajowym rafineryom nafty poręki do 300.000 złr. Korzystając z tego udzielił dotąd bank 7 rafineryom takiej poręki do wysokości 239.000 złr.

Prócz tego uchwalił Sejm w styczniu b. r. stały fundusz przemysłowy, mający powstać z wkładów rocznych po 30.000 złr. przez lat 10 z funduszu krajowego udzielanych i z objęcia należytości obliczonych do 1 stycznia 1888 r., a przypadających skarbowi krajowemu i z reszty pożyczek, udzielanych przedsiębiorstwom przemysłowym przed ustanowieniem tego funduszu. Kwota z tego tytułu pochodząca wyniesie koło 80.000 złr. Administracyę tego funduszu objął bank krajowy, skutkiem czego dyrektor banku dr. Zgórski powołany został przez Wydział krajowy na delegata do komisyi przemysłowej.

Chcąc rozszerzyć działalność banku, czynił Wydział krajowy stósownie do życzenia Sejmu, starania, aby zmienić paragrafy statutu bankowego w ten sposób, iżby bank miał prawo przyjmować wkładki oszczędnościowe. Kwestya ta nie została jeszcze załatwioną a pertraktacye między Wydziałem krajowym i rządem są w toku.

W taki sposób zanosi się na zmiany w statucie bankowym w dwóch naraz kierunkach: w sprawie przyjmowania wkładek oszczędnościowych i w paragrafach dotyczących pożyczek komunalnych. Zdaje się nam, że prócz tego statut cały potrzebuje rewizyi i pewnych poprawek tem bardziej, jeżeli się weń wprowadzi zmianę kilkunastu naraz paragrafów.

Oprócz sprawozdania bankowego rozdał dzisiaj Wydział krajowy drukowane sprawozdanie z czynności swoich w zakresie przemysłu krajowego dołączając jako „alegat“ sprawozdanie komisyi krajowej dla spraw przemysłowych za czas od początku marca do końca sierpnia wraz z preliminarzem wydatków na rok 1889. Jest to broszura obszerna in 4° o przeszło 100 stronicach, odkładamy sobie zatem omówienie tego całego sprawozdania do jednej z najbliższych korespondencyi.

Zasady projektów, z któremi wystąpili zaproszeni do subkomitetu komisyi propinacyjnej posłowie Abrahamowicz i Biliński są następujące:

P. Abrahamowicz stawia następujące punkta:

1) prawo propinacyjne przechodzi z dniem 1 lipca 1889 na kraj, względnie na fundusz propinacyjny;

2) właściciele prawa propinacyi i wieczystego szynku otrzymają wynagrodzenie albo w $4\frac{1}{2}$ prc. obligacyach propinacyjnych, albo w gotówce;

3) podstawą wymiaru wynagrodzenia będą orzeczenia krajowej komisyi propinacyjnej w myśl ust. z 30 grudnia 1875;

4) uprawnieni otrzymają szesnastorazowy roczny czysty dochód propinacyjny w $4\frac{1}{2}$ procentowych obligacyach funduszu propinacyjnego według ich nominalnej wartości za odjęcie im prawa propinacyjnego; nadto jako indemnizacyę za szynk wieczysty otrzymają pięciokrotny dochód czysty z prawa propinacyi, do którego szynk ten przywiązany został, a to również w $4\frac{1}{2}$-procentowych obligacyach funduszu propinacyjnego;

5) na pokrycie powyższego wynagrodzenia upoważnioną zostaje dyrekcya funduszu propinacyjnego do wydania obligacyj w ogólnej nominalnej kwocie 64,890.000 złr.;

6) obligacye te umorzone być mają w okresie lat 32, rozpoczynającym się z dniem 1 stycznia 1890, a to przez losowanie, wykup lub wypowiedzenie. Należytą spłatę zapadłych kuponów, oraz wylosowanych obligacyj poręcza w pierwszym rzędzie fundusz propinacyjny i fundusz rezerwowy;

7) do funduszu propinacyjnego wpływają: a) dochód uzyskany przez wykonywanie prawa propinacyi pod zarządem dyrekcyi funduszu propinacyjnego; b) przyznana ze skarbu państwa roczna kwota 1,000.000 złr. z wyłączeniem udziału przypadającego miastom; c) dochody funduszu krajowego z opłat szynkarskich ustanowionych w tym projekcie;

8) fundusz rezerwowy tworzą: a) uzbierany dotąd ogólny fundusz propinacyjny wraz z wpływającemi doń do końca r. 1910 przychodami; b) wszelkie coroczne nadwyżki funduszu propinacyjnego;

9) fundusz rezerwowy użyty być ma: a) na pokrycie corocznych niedoborów powstałych w funduszu propinacyjnym z wypłaty zapadłych kuponów i wylosowanych obligacyj; b) na koszta administracyi funduszu propinacyjnego, nie dające się pokryć z dochodów bieżących tego funduszu.

O ileby fundusz rezerwowy na wymienione powyżej pokrycie użyty nie został, przelany być ma w całej swej pozostałości po upływie roku 1921 do funduszu krajowego. Za należyte dopełnienie zobowiązań funduszu propinacyjnego wobec posiadaczy tego funduszu, poręcza w drugim rzędzie fundusz krajowy.

10) Celem zapewnienia funduszowi propinacyjnemu stałych dochodów, zwłaszcza w pierwszych latach, tudzież celem dania możności dotychczasowym uprawnionym bądź dotrzymania zobowiązań, z tytułu wydzierżawionego na czas dłuższy prawa propinacyi, bądź rozwiązania tych dzierżaw, dotychczasowi właściciele prawa utrzymani zostają w użytkowaniu tego prawa jako dzierżawcy funduszu propinacyjnego do dnia 31 grudnia 1895 r.

Czynsz roczny tych dzierżaw, począwszy od 1 lipca 1889 do dnia 31 grudnia 1895 r. oznacza się w wysokości orzeczeń kraj. komisyi propinacyjnej.

Oprócz tego obowiązani będą dzierżawcy zwrócić funduszowi propinacyjnemu przypadający nań jako na wydzierżawiającego, podatek dochodowy wraz z dodatkami.

Na zabezpieczenie regularnej wypłaty czynszu dzierżawnego zatrzymaną zostanie z wynagrodzenia kwota równająca się trzechkrotnemu czynszowi rocznemu w obligacyach propinacyjnych według ich nominalnej wartości. Kupony obligacyj, stanowiących tę kaucyę dzierżawną, pobierać będą dzierżawiący, wydanie zaś samej kaucyi nastąpi w miesiącu styczniu 1896 roku, względnie po rozwiązaniu interesu dzierżawnego.

11) Obmyślenie sposobu administrowania propinacyą po roku 1895, będzie rzeczą dyrekcyi funduszu propinacyjnego; wyklucza się atoli ryczałtową, kraj cały obejmującą dzierżawę.

12) Począwszy od roku 1911 ustanowione zostaną opłaty szynkarskie w wysokości oznaczonej w ustawie z roku 1875, a to na rzecz funduszu krajowego, lecz aż do roku 1921 wpływać one będą do funduszu propinacyjnego.

13) Dyrekcya funduszu propinacyjnego składać się ma z 9 członków, mianowicie: z 4 wybranych przez Sejm, 2 mianowanych przez Wydział krajowy a 3 przez namiestnictwo.

Całkiem odmiennym jest projekt p. Bilińskiego. Zmierza on do tego, żeby zrzeczeniem się wieczystego szynku zabezpieczyć wypłacalność przyznanego do skarbu państwa miliona złr. przez całe 22 lat i prawo nakładania opłat szynkarskich na rzecz funduszu krajowego, wykonywanie zaś prawa propinacyi po roku 1910 pozostawić nienaruszone.

Punkta zasadnicze p. Bilińskiego są więc następujące:

1) Milion złr, przyznany ze skarbu państwa, potrąciwszy zeń część, przypadającą miastom, przekazuje się funduszowi propinacyjnemu.

2) Prawo do szynku wieczystego w moc ustawy z roku 1875 znosi się z tem zastrzeżeniem, że gaśnie ono dopiero wówczas, gdy całe 22 milionów, wyznaczonych ze skarbu państwa, wpłyną do funduszu propinacyjnego.

3) Równocześnie określi Sejm jasno, iż służy mu prawo, począwszy od roku 1910, do nakładania na rzecz funduszu krajowego opłat szynkarskich w wysokości 60, 80 i 100 złr. od jednego szynku.

Dochód z tych opłat oblicza p. Biliński na 600.000 do miliona złr. rocznie.

Sejm krajowy.

Lwów, 5 października.

(*Posiedzenie XI*).

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 45.

Urlopy otrzymali pp. Wernicki na 2 dni, Wolański na 8 dni i br. Ziemiałkowski do końca sesyi.

Sekretarz Badeni odczytuje spis petycyj, między innemi:

Rep. pow. w Nisku o subwencyę bezzwrotną na budowę dróg w r. 1889. — Gm. Pakoszówka o subwencyę na wykończenie budynku szkolnego. — Gm. Jastrzębka Stara, Jazwiny, Borowa, Czarna o uwolnienie od katastru bydła. — Tow. „Bratnia pomoc“ słuchaczy wszechnicy lwowskiej o subwencyę. — Tow. „Czytelnia akademicka“ we Lwowie o subwencyę. — Jan Darmochwał, dyak w Siemiginowie, o zapomogę na odbudowanie spalonej chaty.

Ogółem wniesiono dotąd 389 petycyj.

Petycye te poodsełano do odnośnych komisyj.

Marszałek odczytuje pismo namiestnictwa zawiadamiające Sejm, że cesarz dziękuje za wyrażone mu w dniu imienin życzenia Sejmu.

Przystępując do porządku dziennego, odseła Izba sprawozdania Wydz. kraj. z czynności w zakresie przemysłu krajowego, do komisyi przemysłowej; o Banku krajowym komisyi bankowej i o regulacyi rzeki Nowego Brnia z dopływami, do komisyi gosp. kraj., poczem przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad sprawozdaniem komisyi gminnej z wniosku posła Fruchtmana w przedmiocie uchwalenia ustawy gminnej dla znaczniejszych miast w Galicyi.

Komisya (spraw. p. Fruchtmann) wnosi przyjęcie czterech nie uchwalonych §§. i polecenie Wydz. kraj., uznając słuszność żądania p. Merunowicza, aby rzecz zbadał w porozumieniu z rządem i projekt noweli do ustawy gminnej dla wszystkich gmin, przedłożył na najbliższej sesyi sejmowej.

Nowela ta oddać ma zarząd nad majątkami wyznania chrześcijańskiego proponowanym przez p. Merunowicza komitetom.

Wnioski te uchwalono bez dyskusyi, nie mniej całą ustawę w trzeciem czytaniu.

Następnie na wniosek komisyi szkolnej (spr. p. Małecki) odstąpiono radzie szkolnej do zbadania i załatwienia petycye: grona nauczycielek 3-klasowej szkoły żeńskiej w Buczaczu o zreorganizowanie szkoły na 4-klasową; rady szkolnej miejscowej w Horożance o rozpisanie konkursu na posadę nauczyciela; gminy Czerniowy o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową; kierownika przy czteroklasowej szkole w Siemianówce o przyznanie dodatku za kierownictwo; zarządu prowizorycznej czteroklasowej szkoły w Siemianówce o zorganizowanie tamtejszej szkoły na czteroklasową; rady szkolnej w Strusowie o remuneracyę dla tymczasowej nauczycielki Maryi Dobrowolskiej; gminy Niedary o zamienienie szkoły filialnej na etatową; gminy Niepołomic o spieszne zreorganizowanie tamtejszej szkoły dwuklasowej na czteroklasową i rady szkolnej w Ochotnicy o przeistoczenie szkoły jednoklasowej na dwuklasową.

Na wniosek komisyi gosp. krajowego i petycyjnej (spr. pp. Mycielski i Zborowski) odstąpiono rządowi do zbadania i załatwienia petycye: rady gminnej Dąbrówki Breńskiej o uwolnienie od płacenia dodatków konkurencyjnych na regulacyę rzeki Nowego Brnia, tudzież rzeki Żabnicy i Jędrzeja Bogacza rolnika z Łęki Samockiej o uwolnienie go od płacenia datku konkurencyjnego na budowę opaski na Wiśle pod Samocicami, zaś Wydziałowi kraj. do możliwego uwzględnienia petycyę właścicieli obszarów dworskich i gminnych z Płaszowa, Bierzanowa, Prokocima, Przewozu i Rybitw z prośbą o wykończenie planów regulacyjnych celem przeprowadzenia robót regulacyjnych w tej okolicy i usunięcia szkód wyrządzonych przez rzekę Drużna i Serafa, a do zbadania, wykonania projektów i kosztorysów i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi petycyę spółki wodnej dla regulacyi Wisłoka i Pielnicy w Besku o subwencyę.

Do porządku dziennego przechodzi Izba nad petycyą gminy miasteczka Jagielnicy o przyjęcie kosztów kuracyi Jaśka Biłousa w szpitalu w Serajewie w kwocie 130 złr. 30 ct. w. a. na fundusz krajowy.

W dalszym ciągu odczytuje p. L. Sapieha sprawozdanie komisyi gospodarstwa krajowego o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie ustanowienia wędrownych nauczycieli rolnictwa.

Obszerne i wyczerpujące sprawozdanie komisyi podaliśmy przed kilku dniami.

Komisya wnosi: Sejm wyznacza z funduszu krajowego na zaprowadzenie nauczycieli wędrownych rolnictwa dla włościan rocznie po 2.000 złr na lat sześć, począwszy od 1 stycznia 1889

Wuk Stefanowicz Karadzicz.

Dnia 21 września obchodziła cała południowa Słowiańszczyzna w sposób uroczysty i podniosły, stuletni jubileusz wielkiego patryoty serbskiego Karadzicza. Stolica serbska zapomniała na chwilę o rozwodzie króla Milana i o intrygach pięknej Natalii, a rozwarła szeroko bramy swoje dla bratnich gości, przybywających licznie i z nad brzegów Drawy i z dorzecza bośniackiej Driny i z węgierskiego Banatu i z tej Bułgaryi wreszcie, która niedawno jeszcze do bratobójczej z Serbią stawała walki. Dziwna rzecz, że brakło tam reprezentanów Słowiańszczyzny północnej, że w tym chórze czysto słowiańskiego zapału nie słyszano głosu polskiego, czeskiego i ruskiego, chociaż tak u nas jak i gdzieindziej są ludzie, co o słowiańskiej solidarności wiele mówią i słowiańską politykę propagować usiłują. Udział ten nasz w obchodzie belgradzkim wydawał się nam tem naturalniejszym, gdy w osobie Wuka Karadzicza czczono patryotę nieposzlakowanej sławy, obrońcę narodowego języka przeciw aspiracyom moskiewskim i jednego z najdzielniejszych reprezentantów społeczeństwa serbskiego, które dotychczas utrzymało swój demokratyczno-słowiański charakter.

Wuk podobnie jak i znaczna większość serbskiej inteligencyi był dzieckiem ludu. Urodzony na pograniczu bośniackiem, nad Driną, w Tersiczy w r. 1787, okazywał on wcześnie niepospolitą bystrość umysłu i zadziwiającą pamięć. Z tego powodu nie używano go do zwykłych zajęć gospodarskich, lecz postanowiono kształcić. Od krewnego swego Jefty Sawicza nauczył się Wuk czytać, w monasterach sąsiednich zapoznał się z liturgią, ale gdy środki na dalsze wykształcenie nie wystarczały, powrócił do domu i tak jak bracia jego, zaczął pracować około gospodarstwa. Nierozwiniętemu fizycznie powierzono straż nad bydłem. Samotność, urocze otoczenie, nastrajały umysł młodego pasterza do rozmyślań. Nie mając książek, wpadł na szczęśliwą myśl spisywania ludowych podań, które właśnie w tych okolicach w całej zachowały się świeżości, i sporządziwszy sobie pióro i inkaust własnego pomysłu, zaczął on w ten sposób jedno z najcelniejszych dzieł swoich. Ale od pracy oderwało go wnet powstanie serbskie w r. 1804. Wuk chwycił za broń, walczył w szeregach narodowych, po stłumieniu insurrekcyi tak jak i inni musiał iść na wygnanie. Schroniwszy się na terytoryum austryackie, gdzie gościnnie emigrantów serbskich przyjmowano, nie myślał młody powstaniec o dalszej walce, lecz o własnem wykształceniu. Zdawało mu się, że w Karłowaczu, rezydencyi patryarchy serbskiego, znajdzie sposobność do tego i środki. Niestety pokazało się, że Wuk za mało umie, aby ze szkolnej mógł korzystać nauki. Nie było też i czasu po temu, bo wnet za Sawą odezwały się na nowo trąby bojowe, powstanie, słumione chwilowo, wybuchło z większą niż przedtem siłą i energią.

Tym razem poszczęściło się orężowi serbskiemu: przy końcu r. 1806 zdobyli powstańcy Belgrad i w stolicy oswobodzonego kraju zebrała się po raz pierwszy rada narodowa, sekretarzem rady został Wuk Karadzicz.

Dla człowieka ambitnego otwierała się świetna karyera polityczna; kto inny na miejscu Wuka byłby sięgnął po najwyższe dostojeństwa, co wśród narodu pozbawionego ludzi wykształconych było rzeczą łatwą i naturalną. Tymczasem Karadzicz ku wielkiemu zdziwieniu przyjaciół złożył godność swoją po to, aby zapisać się do pierwszej szkoły serbskiej, jaką otworzył w Belgradzie przybyły z Austryi Jugowicz. Ale i studya te nie trwały długo. Natężenie umysłowe wprawiło Wuka w chorobę i zmusiło do zaniechania dalszej systematycznej nauki. Powołany napowrót do służby rządowej, sprawując rozmaite urzędy a nawet odbywając misye dyplomatyczne do Widdynia przebył Karadzicz pierwsze lata niepodległości serbskiej.

Kiedy jednakże w r. 1813 nowy najazd Turków zmusił Czarnego Jerzego do ucieczki a Serbię oddał znowu pod jarzmo tureckie, opuścił Wuk ojczyznę i szukał schronienia w Wiedniu. Tu szczęśliwym zbiegiem okoliczności zapoznał się z uczonym Kopitarem, który natenczas jako skryptor w bibliotece cesarskiej zostawał i pod jego kierunkiem dopiero oddał się właściwej zdolnościom swoim pracy. Już w rok po przybyciu Wuka do Wiednia pojawiło się pierwsze jego dzieło: gramatyka serbska (Pismenica serbskogo jezika 1814), a wnet potem zbiór pieśni serbskich pod tytułem: ***Mala prostonarodna slaweno-serbska pesnarica***. Obie te publikacye, noszące na sobie jeszcze piętno pewnego dyletantyzmu autorskiego, zapowiadały jednakże na przyszłość niepospolitego badacza.

Praca nad gramatyką serbską dała poznać Karadziczowi gruntownie i umiejętnie właściwości językowe i skierowała go na pole badań lingwistycznych.

Odtąd jedna ożywia go myśl: stworzenie języka literackiego na tle ludowej gwary serbskiej. Wykonanie tego zamiaru nie było rzeczą łatwą.

Serbowie nie posiadali dotychczas literatury ani też nie mieli ludzi wykształconych. Całe piśmiennictwo, cała nauka serbska była zamknięta w ciasnym obrębie cerkwi serbskiej, a popi serbscy byli jedynymi reprezentantami inteligencyi narodowej. W takich warunkach nie mógł się rozwijać język serbski. Popi przyjmowali coraz to częściej wyrobione formy języka cerkiewnego i alfabet bardzo do rosyjskiego zbliżony. Naturalnym skutkiem tego procesu filologicznego musiało być w przyszłości zupełne zlanie się języka serbskiego z rosyjskim i zagłada narzecza ludowego. Czy Karadzicz zdał sobie sprawę z politycznej doniosłości tego faktu? nie umiemy odpowiedzieć, to pewna jednak, że stanął on w obronie języka serbskiego, pomimo że podróżując po Rosyi doznał jak najlepszego przyjęcia w Moskwie, Petersburgu, Charkowie i Kijowie.

Z żelazną, właściwą sobie wytrwałością, zabrał on się wnet po wydaniu pierwszych dzieł swoich do ułożenia słownika serbskiego i po 3 letniej pracy wydał w r. 1818 książkę pod tyt.: *Serbisch-deutsch-lateinisches Wörterbuch*, obejmującą 26000 wyrazów. To był pierwszy, stanowczy krok do stworzenia literackiego języka serbskiego na gruncie narodowym, za tem poszła reforma ortograficzna i przyjęcie łacińskiej joty do alfabetu serbskiego. Nowatorskie dążności Wuka wywołały niesłychane oburzenie w kołach tak zwanej inteligencyi serbskiej. Uczonego lingwistę okrzyczano heretykiem i kiedy przybył do Belgradu w r. 1820 na wezwanie ks. Miłosza jako organizator szkół serbskich, napotkał na taką opozycyę, że wnet musiał do Wiednia powrócić. Na szczęście było to tylko chwilowe zwycięstwo ciemnoty i uprzedzenia. Naród serbski pojmował inaczej działalność Wuka. Jego „*Pesnarica*“ rozeszła się w tysiącach egzemplarzy i budząc w sercach ludu wspomnienia chwały narodowej zagrzewała Serbów do wywalczenia zupełnej niezawisłości i zjednoczenia całego narodu. Pieśni bohaterskie Serbów odezwały się głośnem echem nietylko nad Sawą lecz w całej Europie. Mickiewicz porównywał je z utworami Homera, Bohdan Zaleski wołał: „Hej! więcej pieśni Wuku Karadziczu!“, uczeni niemieccy ze szkoły herderowskiej widzieli w tych rapsodach brzask nowej ery cywilizacyjnej.

Ruch ten i zapał, objawiający się szczególniej w południowej Słowiańszczyźnie, nieznanemi dotąd aspiracyami politycznemi, zaniepokoił rząd wiedeński do tego stopnia, że kiedy Karadzicz przygotowywał drugie wydanie „Pesnaricy“ cenzura wiedeńska zezwolenia na to nie dała. Nie zrażony tem autor udał się za granicę, do Niemiec i w Lipsku w ciągu dwóch lat w r. 1823 i 1824 ogłosił drukiem (u Breitkopfa i Härtla) zakazane w Austryi dzieła. Publikacya ta zjednała mu więcej rozgłosu, niż się spodziewał. Przygotowując drugą edycyę, zwiedził Karadzicz Berlin, Getyngę, Weimar, Hallę i zapoznał się tam z najwybitniejszymi reprezentantami literatury niemieckiej mianowicie z Göthem i Grimmami. Życzliwa recenzya starszego Grimma o „Pesnaricy“ zwróciła uwagę całego świata uczonego na serbską literaturę i zbieracza serbskich pieśni, a co ważniejsza zjednała im utalentowanego tłomacza w osobie p. Teresy Jacob, która z pomocą Wuka dokonała przekładu „Pesnaricy“ i wydała go w dwóch tomach w roku 1825 i 1826. W chwili więc, kiedy ostrożna i wytrwała polityka Miłosza Obrenowicza święciła w konwencyi akermańskiej pierwszy swój tryumf rozlegała się sława pieśni serbskich w całej środkowej Europie i budziła powszechnie sympatyę dla bohaterskiego narodu. Inaczej zapatrywał się na to gabinet wiedeński. Pierwszy ruch Serbów w roku 1787 był wprawdzie dziełem austryackich agentów, następnie jednak dyplomacya wiedeńska dała się ubiec zręcznym agitatorom rosyjskim, którzy, nie szczędząc obietnic i materyalnej pomocy, otaczali zwolna Serbów nieprzeniknioną siecią intryg i podstępnych knowań. Zdrowy umysł narodu serbskiego bronił się długo tym ponętnym nawoływaniom moskiewskiej Kassandry. Czarny Jerzy wolał nawet szukać opieki Napoleona I, ale dyplomacya francuska lekceważyła sobie naród małoznanych natenczas „pastuchów“ i rzuciła ich przez to w objęcia Moskwy. Wkrótce mieli Serbowie doświadczyć błogich skutków opieki rosyjskiej. Bo kiedy Napoleon I przygotowywał wielką wyprawę na Moskwę, nie wahała się dyplomacya carska poświęcić sprawy serbskiej dla własnych korzyści. Traktat bukareszteński pomiędzy Turcyą a Rosyą, podpisany w r. 1812, oddawał Serbów na pastwę samowoli tureckiej. Skutkiem tego nieprzewidzianego zwrotu była ucieczka Kara Dżordża do Austryi i nowa okupacya Serbii przez Turków. (D. n.)

ais.

i upoważnia Wydział krajowy do użycia powyższych dotacyi, pod warunkiem, że rząd będzie udzielał ze skarbu państwa na tenże cel rocznie po 2.000 złr. przez przeciąg lat pięciu, począwszy od 1 stycznia 1890. Upoważnia zarazem Wydział krajowy do użycia powyższej kwoty 2.000 złr. celem zamianowania jednego nauczyciela wędrownego już począwszy od 1 stycznia roku 1889. Poleca Wydz. kraj., aby robił dalsze starania u rządu celem uzyskania wyższych dotacyi, będących w słusznej proporcyi do funduszów państwowych, jakie państwo przeznacza dla innych prowincyi na cel powyższy i upoważnia Wydział krajowy do sprawienia w razie potrzeby dla wędrownych nauczycieli przedmiotów demonstracyjnych, mających służyć dla uzmysłowienia wykładów, — wyznaczając na ten cel kredyt jednorazowo w kwocie aż do 250 złr.

P. Kozłowski nie sądzi, aby chłopi gospodarowali źle, a w tym kierunku, w którym potrzeba ich pouczyć nie pomoże wiele taki nauczyciel wędrowny. Zubożenie ludu przypisać raczej należy zbyt licznym jarmarkom, wolności dzielenia gruntów i innym zgubnym dlań wpływom. Dlatego mowca jest zdania, że nie narzucony z Wiednia nauczyciel mógłby tu przynieść pożytek, ale nauczyciel, którego mianowałyby Kółka rolnicze, względnie lustrator gospodarstw włościańskich, jak tego żądała uchwalona rezolucya i stawia wniosek odesłania sprawozdania komisyi do Wydziału krajowego dla przerobienia w tym duchu.

P. Wodzicki staje w obronie wniosków komisyi i polemizuje z poprzednim mowcą. Zbija głównie twierdzenie p. Kozłowskiego, jakoby nauczyciele tacy mieli być mianowani lub narzucani przez rząd. Za subwencyę zastrzegł sobie tylko rząd pewien głos co do kwalifikacyi nauczycieli. Nie podziela też mowca zdania, jakoby gospodarstwa chłopskie były w dobrym stanie.

P. Antoniewicz oświadcza się również za wnioskami komisyi, radby tylko, aby nauka gospodarstwa była już w szkole pielęgnowaną i dlatego stawia wniosek, aby Wydział kraj. porozumiawszy się z rządem nad sposobami wprowadzenia nauki gospodarstwa w szkołach i seminaryach, przedłożył odnośne wnioski na najbliższej sesyi sejmowej.

P. Struszkiewicz polemizuje z p. Kozłowskim, zbijając wymownie jego zapatrywania i podziela w zupełności wywody komisyi i godzi się na jej wnioski.

P. Augustynowicz wyjaśnia, że zarząd Kółek rolniczych podjął inicyatywę w tej sprawie, a Wydz. kraj. załatwiając rezolucyę, porozumiał się z zarządem. Może być, iż to, co wnosi komisya, nie będzie zupełnie wystarczającem dla radykalnej naprawy i poprawy gospodarstw włościańskich, w każdym razie będzie to jednak wielki krok naprzód i dlatego mowca oświadcza się gorąco za wnioskami komisyi.

Jeszcze raz przemawiał p. Kozłowski polemizując z swoimi przeciwnikami, poczem zamknięto dyskusyę i zabrał głos sprawozdawca p. L. Sapieha.

Mowca wyjaśnia najpierw, że Wydział krajowy a następnie komisya o tyle tylko odstąpiła od tenoru rezolucyi sejmowej, o ile potrzebnem to było dla uzyskania subwencyi ze skarbu państwa.

Zasługi Kółek rolniczych uznaje komisya i ma nadzieję, że będą dalej bardzo pomocne w rozwoju gospodarstw włościańskich, które są u nas w bardzo opłakanym stanie.

Nie chłop bowiem — jak twierdzi p. Kozłowski — dokazuje cudów, aby wyżywić bydło — ale bydło dokazuje cudu — że żyje. — (*Wesołość*).

Następnie omawia sprawozdawca obszernie działalność nauczycieli wędrownych i skutki, jakich po tej ich działalności należy się spodziewać. Sympatycznie wypowiedziane wywody szanownego sprawozdawcy wywołały w Izbie żywe uznanie.

Wnioski komisyi zostały uchwalone.

Za rezolucyą p. Antoniewicza oświadczył się gorąco p. Brykczyński i Madeyski.

Sprawozdawca zaznacza, że komisya choć godzi się z wywodami p. Antoniewicza, nie sądziła, aby mogły być załatwione razem ze sprawą nauczycieli wędrownych i wnosi odesłanie wniosku posła Antoniewicza do komisyi gospodarstwa krajowego z poleceniem zdania sprawy jeszcze w ciągu bieżącej sesyi, co też Izba uchwaliła.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 6 października*

Nie tylko Wiedeń, ale cała monarchia austro-węgierska i cesarstwo niemieckie, a niemniej zapewne Rosya z jednej a Francya z drugiej strony są pod wrażeniem toastów, wzniesionych przez obu cesarzy na uczcie w zamku cesarskim dnia 4 b. m.

Toast wzniesiony przez cesarza Franciszka Józefa opiewa:

„Serdecznej radości i podziękowania daję wyraz, iż mam miłą sposobność powitać Najj. cesarza Wilhelma w naszem gronie. Z uczuciami owej serdecznej, wiernej i nierozerwalnej przyjaźni i przymierza, które połączyły nas ku szczęściu i pomyślności naszych ludów, piję zdrowie naszego cesarskiego gościa. Oby Wszechmogący prowadził Go po drodze, na którą wstąpił z siłą młodzieńczą, męską rozwagą i stanowczością. J. M. Cesarz niemiecki i Król pruski, Jej M. Cesarzowa i Królowa i cały dom królewski niech żyją!“

Toast cesarz Wilhelma, wzniesiony w odpowiedzi, opiewa:

„Waszej ces. i król. Mości wypowiadam za jego łaskawe słowa wzruszonem sercem moje najserdeczniejsze podziękowanie i cieszę się szczególnie, iż mogę to uczynić w dniu imienin Waszej ces. Mości. Nie jako obcy przybyłem tutaj, lecz jako od lat wielu wyszczególniany dobrocią Waszej ces. i król. Mości, — spełniam święte przez mego w Bogu spoczywającego dziada przekazane mi polecenie. Z uczuciem wypróbowanej i niezachwianej (niespożytej) przyjaźni wznoszę puhar i piję na zdrowie mego najczcigodniejszego sprzymierzeńca J. M. cesarza Austryi, Króla Węgier, Jej M. cesarzowej i całego domu cesarskiego“.

Po tych toastach ku wielkiemu wszystkich zdziwieniu powstał znowu cesarz Franciszek Józef i rzekł głosem donośnym:

„Pozwól Wasza ces. M., iż wzniosę puhar na zdrowie armii Waszej ces. M. tego najświetniejszego wzoru wszelkich cnót wojskowych. Nasi pruscy i niemieccy towarzysze niech żyją!“

Ten okrzyk powtórzyli po trzykroć z wielkim zapałem wszyscy obecni generałowie i oficerowie austryaccy; czsza nastała dopiero wtedy, gdy cesarz Wilhelm zabrał znowu głos do następującej odpowiedzi:

„Piję na zdrowie armii austro-węgierskiej. Nasi towarzysze armii austro-węgierskiej niech żyją! jeszcze raz niech żyją! i po trzeci raz: niech żyją!

Teraz znowu pruscy jenerałowie i oficerowie powtórzyli po trzykroć słowa swego cesarza i króla.

Uwaga ze strony arcyksiążąt austryackich była szczególnie zwróconą na obadwa toasty cesarza niemieckiego. Wrażenie miało być ogromne, zwłaszcza że cała scena wbrew utartym zwyczajom dworskim odbyła się z wielkiem ożywieniem i wcale nie etykietalnem wzruszeniem.

Kto sobie przypomni, iż powątpiewano czy młody cesarz niemiecki utrzyma nadal stosunki przyjaźni i sojuszu z Austro-Węgrami — zwłaszcza po wizycie w Peterhofie, ten przyzna, że nacisk, położony w toaście cesarza austro-węgierskiego na serdeczność i nierozewalność przyjaźni i przymierza, — a w toaście cesarza niemieckiego na wypróbowaną (już doświadczoną) i niespożytą przyjaźń sta wia sprawę przymierza po nad wszelkie wątpliwości. Dodatkowe toasta na cześć armii, której członków nazwano wzajemnie „towarzyszami broni“, zwłaszcza nader pochlebne nazwanie armii pruskiej „wzorem wszelkich cnót wojskowych“ — są groźną przestrogą dla tych, którzyby się ośmielili zakłócić pokój europejski.

Zdanie Dziennika Polskiego o usposobieniu w Sejmie krajowym.

Dziennik Polski w ostatnim Nrze pisze o usposobieniu, jakie zawładnęło posłami Sejmu krajowego, jak następuje:

Ogólne zniechęcenie, dające się spostrzegać w obradach Sejmu, jeszcze więcej występuje na jaw w komisyach. Są dnie, w których w gmachu sejmowym nie pracuje ani jedna komisya, a bardzo często się zdarza, iż posiedzenia dla braku kompletu nie przychodzą do skutku. Na ustach wszystkich słychać jedno jakby zaklęte słowo: „propinacya“. Nikt nie jest w stanie przewidzieć, w jaki sposób i czy sprawa propinacyjna na bieżącej sesyi zostanie załatwioną. W kołach poselskich słychać bowiem, iż rząd zamierza odroczyć 13 b. m. sesyę sejmową i zwołać ją jeszcze raz z początkiem stycznia 1889 roku, li dla załatwienia sprawy propinacyjnej. Wielu posłów zaś, należących do tak zwanego klubu „niemych“, robiąc przy końcu kadencyi rachunek sumienia, przychodzi do przekonania, iż panowanie ich już się skończyło. Niektórzy z tych panów mieli bowiem w bieżącym roku taki *pech*, że nawet przy imiennem głosowaniu nad ustawą gminną dla miast, nie byli obecni w izbie i tym sposobem uronili znakomitą sposobność wydobycia ze siebie bodaj jednego słówka: „tak“ lub „nie“.

Z Sejmu niższo austryackiego.

Stronnictwo pangermańskie i antisemickie w Sejmie niższo-austryackim odezwało się znowu demonstracyjnie przez postawienie wniosku o zawarcie między Austryą a Węgrami unii cłowej przez zaprowadzenie wspólnego okręgu cłowego, — a zarazem o wyłączenie Węgier z tego okręgu przez zaprowadzenie linii cłowej na granicy węgierskiej dla powstrzymania konkurencyi w handlu zbożowym.

Wniosek taki był już niejednokrotnie traktowany wtedy, kiedy w Radzie państwa była uchwaloną nowela cłowa, ale same dzienniki niemieckie oświadczały się przeciw temu, wykazując, że wykonanie tej myśli natrafiłoby na bardzo wielkie trudności z powodu innych warunków ekonomicznych i odmiennych ustaw podatkowych. Sam kanclerz oświadczył przy sposobności w parlamencie niemieckim, iż ścisłe przymierze polityczne może istnieć obok odosobnienia ścisłego i rywalizacyi na polu ekonomicznem. Teraz stronnictwo pangermańskie w Sejmie niższo-austryackim ponawia tę myśl, choć nie ma nadziei, że ją zdoła przeprowadzić, jedynie dla zademonstrowania swoich tendencyi do większego zespolenia się z cesarstwem niemieckiem.

Uzbrojenie obrony krajowej.

Militär Ztg. donosi, że przed kilku dniami odbyła się między ministrem Welserheimbem i ministrem Dunajewskim konferencya w sprawie zaopatrzenia austryackiej obrony krajowej w karabiny systemu Mannlichera. Konferencya ta odbyła się w obecności hr. Taaffego. Generał Welserheimb żądał pierwotnie na ten cel 10 milionów złr. Po dokładnem zbadaniu rzeczy obcięto tę kwotę o dwa miliony. Wydatek na uzbrojenie obrony krajowej wyniesie zatem ośm milionów, które mają być wypłacone w dwóch rocznych ratach. Pierwsza rata w wysokości 4 milionów złr. będzie wstawioną jako wydatek nadzwyczajny w budżet na rok 1889.

Pismo Strossmayera.

List biskupa dyakowarskiego do papieża, zawierający usprawiedliwienie się z czynionych mu zarzutów, przypomina słowa, które Pobiedonoscew niedawno o Strossmayerze wypowiedział. Prokurator synodu nazwał wówczas biskupa fantastykiem, łudzącym się nadzieją, iż potrafi nawrócić Rosyę na katolicyzm. Charakterystyka ta mogła się wówczas wydać nieuzasadnioną. Dzisiaj sam biskup ogłasza się propagatorem unii i tem chce wytłomaczyć swe dawniejsze postępowanie. Nie wiemy, co na to powie Rosya, ale przypuszczamy, że słowa jego wywołają tam taki okrzyk oburzenia, tyle gniewu i obelg, iż może nareszcie i on sam przestanie wierzyć w urzeczywistnienie swych marzeń. Pod względem politycznym ważniejszym bez porównania jest końcowy ustęp listu, gdzie biskup zwraca się wprost przeciw panującemu w państwie węgierskiem systemowi i przedstawia papieżowi stan Kroacyi w świetle nader niemiłem dla rządu. — Nic dziwnego, że urzędowa prasa uderza dziś na Strossmayera z większą może jeszcze zaciętością, niż po słynnym telegramie do Kijowa. — *Pester Lloyd* dowodzi, że większa część narodu kroackiego nie podziela uczuć biskupa, lecz jest przeciwnie bardzo zadowoloną z dzisiejszego stanu rzeczy. Dziennik ten oburza się jednak nie tyle krytyką polityki rządowej, ile wyrażeniem, iż serce biskupa biło zawsze dla wielkiej rzeszy słowiańskiej, liczącej miliony członków. *Pester Lloyd* zapytuje po przytoczeniu tych słów, czy nie byłoby na czasie umieścić biskupa Strossmayera wśród stosunków, któreby mu dozwalały zajmować się wyłącznie sprawami kościelnemi.

Zanotować wypada, że w niektórych pismach pojawiła się pogłoska, iż list ten nie jest autentycznym.

Podniesienie stopy procentowej w Londynie i Paryżu.

Obadwa dominujące banki, londyński i paryski, uznały za konieczne znowu podnieść stopę procentową w Londynie z 4 prc. od razu na 5 prc., w Paryżu z 3 i pół na 4 i pół prc. Bank niemiecki w Berlinie pójdzie zapewne za tym przykładem. Przyczyną tego ponownego zarządzenia jest dotychczasowy bardzo znaczny odpływ gotówki złotej i przypuszczenie, że jeszcze dalej tak będzie, szczególnie na rachunek skarbu rosyjskiego. Bo rosyjski minister skarbu, może przyciśnięty wielkiemi wymaganiami ministerstwa wojny, a może dla podtrzymania lepszego kursu rubla — a najprawdopodobniej z jednego i drugiego powodu razem wypowiada wierzytelności w bankach w Londynie, Paryżu i Berlinie i odbiera je gotówką w złocie, przez co zmniejszają się zapasy kruszcu; — to zmusza owe banki do podniesienia stopy procentowej w celu powstrzymania odpływu gotówki.

Z Niemiec

Przebieg procesu Geffkena otoczony jest dotychczas najściślejszą tajemnicą. Natomiast nienawiść stronnicza rozbudzona tym procesem wybucha coraz jaśniejszym płomieniem. Między konserwatystami z obozu *Kreuzzeitung*, a wolno-konserwatywną *Post* zawrzała walka na dobre. *Post*, posądzając Geffkena o stosunki z *Kreuzzeitung* nazwała jednego z redaktorów tej gazety, bar. Hammersteina wrogiem państwa. Hammerstein wziął sobie przydomek ten tak do serca, że zażądał od redakcyi wolno-konserwatywnego organu wyjawienia osoby autora artykułu, w którym rzucono na niego rzeczone oszczerstwo i to w celu zażądania od niego osobistej satysfakcyi. Redakcya dziennika *Post* nie wymieniła atoli osoby autora, a naczelny jej redaktor dr. Kayssler uniewinnił się tem, że w dniu tym nie był wcale w Berlinie. Baronowi Hammerstein nie pozostało więc nic innego, jak napiętnować przeciwników swoich publicznie, co też uczynił nazywając postępowanie gazety *Post* „podłą nikczemnością prasy rewolwerowej, przed którą żaden przyzwoity człowiek nie jest bezpiecznym“.

Car rosyjski na Kaukazie.

Car z rodziną znajduje się obecnie na Kaukazie, ale w którym właściwie punkcie, o tem nie wiemy, gdyż wiadomości z miejsca pobytu cara umyślnie są wstrzymywane. W ogóle wszystkie okoliczności, towarzyszące tej podróży, ponownie dowodzą światu, jak niepewnem jest życie cara w Rosyi, jak wielką obawa zamachu ze strony rewolucyonistów. Car miał siąść na parostatek w Liwadyi, wylądować w Poti i stąd koleją przez Kutais, stolicę Mingrelii przybyć do stolicy Kaukazu. Już na tej drodze wszędzie poczyniono odpowiednie przygotowania. Tymczasem car, chcąc zmylić drogę swym przypuszczalnym wrogom, czyhającym na jego życie, niespodziewanie z Ekaterynosławia rzucił się koleją na wschód, i nie zatrzymując się nigdzie po drodze, wysiadł u podnóża gór kaukazkich w Władykaukazie. Świat dowiedział się o przebytej przez cara drodze wówczas dopiero, gdy ten był już w Władykaukazie. Tu odbył się w obecności cara przegląd wojsk, a następnie urządzono śniadanie na 160 osób. Z Władykaukazu car miał się udać na południe przez góry kaukazkie do Tyflisu. Na drodze tej czyniono odpowiednie przygotowania i rozstawiono wojsko kozackie. Tymczasem car powtórnie widać zmienił plan swej podróży, gdyż ostatnie depesze donoszą, iż 2 października rodzina carska wyjechała z Władykaukazu do Ekarynsdoru, t. j. cofnęła się na północny zachód. Równocześnie depesza z Baku donosi, że przybył tam syn szacha perskiego, a nadzwyczajny poseł szacha Hussam Saltane, który miał się widzieć z carem, pojechał do Tyflisu; gdzie się spotka z carem — nie wiadomo, a może i wcale widzieć się z nim nie będzie.

O nastroju ludności kaukazkiej i o przyjęciu, jakie spotkało cara, nic pewnego powiedzieć się nie da, gdyż wiadomości, jakie posiadano, pochodzą z Rosyi, muszą więc być zabarwione na sposób rządowy. Deputacya, która przybyła z Tyflisu, by złożyć dary carowi, nie była deputacyą plemion gruzińskich, ale wojska kaukazkiego.

Sprawa Numy Gilly'ego.

Sprawa Numy Gilly'ego, oskarżyciela francuskiej komisyi budżetowej prawdopodobnie wstąpi w nową fazę i to po myśli p. Gilly'ego. Pragnął on gorąco stanąć przed sądem przysięgłych, czy to dla pozyskania osobistego rozgłosu, czy też celem uczynienia ważnych rewelacyj, którychby mogłaby słuchać cała Francya. Otóż jeden z członków komisyi budżetowej dep. Andrieux wystosował pismo do ministra sprawiedliwości, żądając, aby z urzędu rozpoczęto ściganie sądowe Gilly'ego. Andrieux w piśmie swem piętnuje deputowanego z dep. Gard, jako oszczercę i usiłuje donieść, że pozostawić bez dalszych następstw ciężkie zarzuty p. Gilly'ego znaczyłoby to przyznać mu słuszność. Tak więc może przyjść do sensacyjnego procesu, w którym jedna ze stron wielce się skompromituje. Cokolwiek wykaże śledztwo sądowe, proces ten w każdym wypadku kompromitującym jest dla parlamentu francuskiego, albowiem stoimy tu przed tą smutną alternatywą: fałszywej denuncyacyi ze strony p. Gilly'ego i jego pomocników lub też nadużyć finansowych ze strony członków komisyi budżetowej.

Z Bułgaryi.

Do *Timesa* piszą z Sofii, iż sprawa macedońska coraz więcej staje się groźną. Autor tej korespondencyi zapewnia, że Rosya rozpoczęła bardzo zręczną podwójną, a raczej potrójną grę, ażeby rzeczy doprowadzić do ostateczności. Z jednej strony p. Nelidow w Stambule występuje jako obrońca macedońskich Greków i sprzeciwia się wszelkim ulgom dla tamtejszej ludności bułgarskiej. Właściwym celem tej podstępnej polityki ma być obudzenie w Bułgarach macedońskich tem większego oburzenia na rząd turecki. Z drugiej strony zachęcają agenci rosyjscy ludność bułgarską w samem księstwie do niesienia pomocy macedońskim braciom i podburzają ją równocześnie przeciw rządowi bułgarskiemu, wmawiając w nią, iż rząd zdradza sprawę narodową, nie poruszając sprawy macedońskiej. W tym samym duchu ma działać na umysły część duchowieństwa, a zwłaszcza władyka Gregory, który niedawno widział się z Pobiedonoscewem w Maryenbadzie. Ponieważ oba te środki mogą jeszcze nie wystarczyć, przeto dla podniecenia zazdrości Bułgarów popiera Rosya potajemnie agitacye wysłanników serbskich, którzy coraz gorliwiej krzątają się w niektórych okręgach macedońskich. Agitacya ta wprawia w wielki niepokój Bułgarów, a ponieważ na całym półwyspie bałkańskim Serbia nie bez słuszności uchodzi za pupilkę Austryi, przeto wzrost agitacyi serbskiej w Macedonii pobudza Bułgarów do coraz to większej nienawiści względem Austryi. Wszystko to nie zdaje się zopowiadać pokojowego załatwienia kwestyi macedońskiej.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dnia 4 października).

Ostatnie posiedzenie Rady miejskiej odbyło się przy najściślejszym komplecie. Przewodniczył przezydent Szlachtowski. Sekretarz prezydyum w liczbie pism nadesłanych do Rady odczytał zaproszenie do wzięcia udziału w nabożeństwie za spokój duszy Tadeusza Kościuszki w dniu 15 b. m. na Wawelu odbyć się mającem, wystosowane przez Towarzystwo imienia bohatera, — oraz dosłowny wypis z testamentu ś. p. Ludwika Michalskiego zmarłego w r. b. w Szwajcaryi, który, — jak donosiliśmy, — zapisał na sybsydya dla rękodzielników krakowskich kwotę 20.000 franków.

Prezydent zawiadamia Radę o udziale swoim w odbytym we Lwowie wiecu reprezentantów miast.

W czasie kiedy Rada się nie zbierała, otrzymał prezydent od komitetu wiecowego zaproszenie do wzięcia udziału w wiecu lub do przysłania delegata z grona Rady miejskiej. Prezydent napisał był do posła i r. m. p. Chrzanowskiego, aby tenże był łaskaw być na wiecu reprezentantem gminy m. Krakowa. Wiec wybrał złożony z 40 członków komitet stały, mający czuwać nad sprawami miast, a do tego komitetu i prezydent i poseł Chrzanowski zostali wybrani. Na pierwsze posiedzenie tego komitetu udał się prezydent do Lwowa i wraz z posłem Chrzanowskim brali udział w obradach. Prezydent zawiadamia o dokonanym podziale komitetu na dwie sekcye, lwowską i krakowską oraz ogłasza znany wynik wyboru członków obu sekcyi, jak i całego komitetu.

Ponieważ i prezydent i poseł Chrzanowski brali udział w obradach tych bez upoważnienia Rady, wnosi prezydent, aby uchwalono co następuje: „Z powodu odbyć się mającego wiecu miast sekcya III przedstawi Radzie odpowiednie wnioski co do udziału Rady, oraz co do mianowania delegatów“.

W dalszych wyjaśnieniach tak postawionego wniosku pragnie prezydent, aby przez opinię sekcyi III oświadczyła Rada, czy chce brać udział w obradach, nie jak we wniosku wiecu lecz zawiązanego stałego komitetu, oraz kogo mianuje delegatem.

Dr. Kohn nic w zasadzie nie ma przeciw wnioskowi i owszem popiera go chętnie uważa wszakże za obowiązek zwrócić uwagę, iż zastanawianie się, czy brać udział w komitecie, w którym prezydent i poseł Chrzanowski faktycznie już udział brali, — byłoby może spóźnionem. Sekcya chyba miałaby inne zadanie n. p. sformułowanie żądań gminy lub coś podobnego, — dla tego wniosek uchwalić można.

Za odesłaniem wniosku do sekcyi III przemawia r. m. Muczkowski, a to z powodu obaw, iż na koszta utrzymania komitetu gmina m. Krakowa musiałaby płacić 7.000 złr. rocznie.

W poparciu wniosku prezydenta przemawia jeszcze r. m. Mendelsburg, — poczem w głosowaniu Rada wniosek uchwala.

Jako sprawę naglącą, po uznaniu przez Radę nagłości przedkłada wice-prezydent dr. Schmidt wniosek o zatwierdzenie uchwały magistratu mocą której właścicielowi realności na Podzamczu p. Szneiderowi, zabroniono postawić od frontu ulicy otwartą szopę parterową, zakrytą przed okiem przechodniów otaczającym realność parkanem. Przeciw uchwale tej p. Schneider wniósł rekurs do sekcyi I która przychyliła się jednogłośnie do jego żądania i pozwoliła szopę ową zbudować — prezydent wszakże uchwałę sekcyi zawiesił i żąda, aby pełna Rada sprawę roztrzygnęła.

Bardzo długą dyskusyę wniosek ten wywołał. R. m. Hajdukiewicz żąda, aby uchwała sekcyi została zatwierdzoną, gdyż żądanie p. Schneidra nie sprzeciwia się brzmieniu ustawy budowlanej.

R. m. Muczkowski nie podziela tego poglądu, bo szopa będzie budynkiem frontowym, gdy według ustawy od strony ulicy tylko główne domy mieszkalne budowane być mogą.

Przeciw udzieleniu zezwolenia na budowę ze względów bezpieczeństwa przemawia r. m. Mendelsburg. Za orzeczeniem magistratu przemawia także r. m. Horowitz.

W imieniu sekcyi ekonomicznej zabiera głos r. m. Styczeń i wyjaśnia stanowisko, jakie zajęła sekcya, udzielając jednogłośnie zezwolenia na budowę szopy. Przedewszystkiem szło o to, aby nie utrudniać handlu i przemysłu w mieście, gdyż szopa ma być użytą na skład budulca, — zaś konfliktu z ustawą wobec tego, że otwartą i niewidoczną z ulicy ma być owa szopa, — nie było. Mowca przestrzega, aby surowością ustaw nie wypędzać przemysłu za rogatki, gdyż gmina sama na tem tracić może.

Podziela pogląd ten i również w orzeczeniu magistratu widzi utrudnienie prowadzenia przedsiębiorstwa r. m. Gwiazdomorski. Przeciw uchwale sekcyi a za wnioskami magistratu przemawiają jeszcze r. m. Pieniążek, Horowitz i Mendelsburg, a polemizują r. m. Hajdukiewicz i Styczeń. Wiceprezydent Friedlein dokładnie przedstawia całą sprawę, znajdując, iż jest to wiele hałasu o nic.

Referent wice-prezydent Schmidt, oraz prezydent dowodzą jeszcze, iż nie tyle o rzecz samą, ile o zasadę się rozchodzi, aby Rada tylko znosiła uchwały magistratu, a nie sekcya.

W głosowaniu zaledwie pięć rąk się podniosło za utrzymaniem orzeczenia magistratu, a w ten sposób uchwała sekcyi ekonomicznej uzyskała aprobatę.

Identyczną prawie drugą sprawę przedłożył jeszcze wice-prezydent Schmidt. Magistrat zabronił ks. ks. Karmelitom budować sklepy na miejscu dotychczasowego muru klasztornego od frontu ulicy. Sekcya zaś zezwolenie na budowę udzieliła, — a prezydent i ową uchwałę zawiesił.

R. m. Kwiatkowski wyjaśnia sprawę zapewnieniem, iż gustownie zbudowane sklepy będą ozdobą ulicy niezawodnie większą od parkanu, który stoi obecnie. Dom mieszkalny w żaden sposób staćby tam nie mógł, — słuszność zatem nakazuje uwzględnić żądanie co do budowy sklepów.

Opinię sekcyi, a wbrew orzeczeniu magistratu podzielają jeszcze w przemówieniach pp. Gwiazdomorski i Styczeń. Rada uchwala zarządzenie sekcyi ekonomicznej i zezwala na budowę.

Z porządku dziennego adjunkt magistratu p. Skrzyniarz wnosi imieniem sekcyi I o zatwierdzenie oferty p. Przeworskiego na dostawę węgla dla biur magistratu, szkół i zakładów miejskich, — po cenie 28 centów za cetnar z odwiezieniem do piwnic, — i oferty p. Leitra na dostawę drzewa po cenie 3 złr. 75 cent. za metr sześcienny. — Oferty na dostawę zatwierdza Rada na czas jednego roku licząc od 1 października r. b. — Wnioski uchwalono.

Imieniem tejże sekcyi inspektor budownictwa p. Wdowiszewski wnosi: Upoważnia się budownictwo do wykonania w r. b. publicznego wychodka na ulicy Szerokiej kosztem 600 złr. — Wniosek uchwalono.

Imieniem sekcyi V sekretarz magistratu p. Poledniak wnosi o udzielenie kredytów dodatkowych: na umieszczenie sierót 434 złr. i na koszta druku 653 złr. Uchwalono.

Tenże referent wnosi jeszcze o udzielenie przyjęcia do gminy: Leopoldowi Künsblingerowi, utrzymującemu handel w Izdebniku, — poddanym pruskim klerykom Zgromadzenia OO. Misyonarzy: Alojzemu Dembińskiemu i Wilhelmowi Włodarczykowi; wreszcie poddanej rosyjskiej wdowie po radcy komisyi spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, p. Helenie Aszpergerowej. — Wnioski uchwalono.

Dla braku kompletu zawiesił prezydent obrady o godzinie trzy kwadranse na ósmą.

Jubileusz gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Od dra Leona Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św. Anny, a przewodniczącego głównego komitetu jubileuszu 300 ej rocznicy założenia tegoż gimnazyum otrzymujemy z prośbą o ogłoszenie program tego obchodu, wraz z objaśnieniami dla uczestników.

Program obchodu jubileuszowego trzechsetnej rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie w dniach 22 i 23 bm. jest następujący:

W poniedziałek dnia 22 bm. 1) O godz. nie 4 po południu zgromadzą się wszyscy uczestnicy w amfiteatrze Nowodworskim celem wzajemnego poznania się. Obecnych powita imieniem komitetu jubileuszowego dr. Leon Kulczyński, dyrektor gimn. św. Anny, imieniem zaś komitetu byłych uczniów dr. Józef Majer, prezes Akademii Umiejętności. — Uczestnicy otrzymają karty udziału i odznaki jubileuszowe.

2) O godz. 6 przedstawienie w teatrze „Antygony“, w tłumaczeniu prof. Czubka, z muzyką Mendelsohna, wykonają uczniowie gimnazyalni. Prolog wygłosi jeden z uczniów gimnazyalnych; na zakończenie żywe obrazy.

We wtorek 23 bm. 1) O godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, odprawione przez najprzew. ks. biskupa krakowskiego. Uczestnicy przybędą wprost do kościoła, gdzie członkowie komitetu wskażą im miejsca.

2) Po nabożeństwie udadzą się zgromadzeni do amfiteatru Nowodworskiego w następującym porządku:

a) Młodzież gimnazyalna.

b) Reprezentanci młodzieży innych szkół średnich.

c) Byli uczniowie od najmłodszych do najdawniejszych ugrupowani według lat, w których uczęszczali do gimnazyum.

d) Byli profesorowie gimnazyum św. Anny.

e) Przedstawiciele zakładów naukowych, mianowicie szkół ludowych, średnich (z Krakowa i Galicyi), przemysłowych, szkoły sztuk pięknych itd.

f) Przedstawiciele Rady miejskiej i powiatowej.

g) Władze rządowe, cywilne i wojskowe.

h) Najwyżsi dostojnicy władz rządowych, szkolnych i autonomicznych.

i) Uniwersytet Jagielloński.

j) Najprzew. ks. biskup, poprzedzony byłymi uczniami gimn. św. Anny ze stanu duchownego.

k) Członkowie komitetu głównego i byłych uczniów zamkną pochód.

3) Gdy wszyscy zajmą miejsca przygotowane w amfiteatrze, a wskazane im przez członków komitetu jubileuszowego, chór złożony z uczniów odśpiewa „Boga Rodzica“, ulubioną pieśń Nowodworskiego.

4) Nastąpią przemówienia: dyrektora gimnazyum, hymn ludowy, rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, delegata władz szkolnych, byłego ucznia, poczem jeden z uczniów teraźniejszych wygłosi wiersz okolicznościowy.

5) Odczyt dra Leńka pod tytułem: „Lata szkolne króla Jana Sobieskiego, ucznia gimnazyum św. Anny.“

6) Odsłonięcie tablicy pamiątkowej z portretem Nowodworskiego, sprawionej przez byłych uczniów

na pamiątkę jubileuszu; odda ją zakładowi jeden z byłych uczniów w krótkiem przemówieniu, do którego bezpośrednio nawiąże się

7) Kantata jubileuszowa, ułożona przez Wł. Żeleńskiego do słów L. Germanna.

8) O godz. 6 wieczór uczta wspólna.

Objaśnienia: Karty udziału wydawane będą w biurze komitetu, urządzonem w gmachu gimnazyalnym, mianowicie w sobotę dn. 20 bm. od godziny 2 do 5 po południu, w niedzielę dn. 21 bm. od 10 rano do 12 i od 2 do 5, wreszcie w poniedziałek dn. 22 bm. od 8 rano bez przerwy do godz. 5 po południu. Biuro udzielać będzie wszelkich wyjaśnień i tam także zgłaszać się zechcą uczestnicy po bilety do teatru i na ucztę, o ile je poprzednio zamówili w terminach ogłoszonych już w dziennikach; tam także wydawane będą odznaki

Goście zaproszeni, (a między nimi b. profesorowie) i reprezentanci zakładów naukowych, raczą jak najrychlej dać odpowiedź komitetowi, aby mogła być zatrzymaną odpowiednia liczba miejsc tak w kościele, jak w sali amfiteatralnej i aby im w porę nadesłać można karty udziału.

Uczestnicy zamiejscowi zechcą zgłaszać się jak najrychlej po karty legitymacyjne na koleje i zapowiedzieć stanowczo swój przyjazd, komitet bowiem pragnie słusznym ich życzeniom z całą gotowością zadość uczynić.

Książka pamiątkowa rozdawaną będzie prenumeratorom bezpośrednio po uroczystości, należy się zgłosić po nią do biura komitetu wychodząc z gmachu lub później. W dniu jubileuszu nabyć ją będzie można po 2 złr. za egzemplarz, później cena wynosić będzie 4 złr. Medal pamiątkowy nabyć można będzie w gmachu, lub u jubilera p. Głowackiego w Rynku głównym, bronzowy po 2 złr., z bretanica po 25 ct.

Bilety do teatru zamawiać można w komitecie głównym (dr. Leon Kulczyński, dyrektor gimn. św. Anny), a byli uczniowie mogą je także zamówić u prof. Cyfrowicza (w *Collegium novum*) najdalej do 20 bm., a pożądanemby było, jak najwcześniej. Zwraca się atoli uwagę, iż przedstawienie odbędzie się wyłącznie dla uczestników jubileuszu, przedewszystkiem więc ci mają pierwszeństwo. Składkę w kwocie 5 złr. od osoby na ucztę wspólną przyjmuje prof. dr. August Sokołowski w gimnazyum św. Anny do dnia 12 bm.

Kronika.

Kraków, 6 października.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek 9 bm. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione na poprzednich posiedzeniach.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego na uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we wtorek d. 9 b. m. O godzinie 9 rano po nabożeństwie w kościele św. Anny odprawionem, w głównej auli *Collegium novum* ustępujący rektor ks. Spis złoży urzędowanie nowemu rektorowi dr. Kasparkowi i odczyta sprawozdanie z działalności uniwersytetu za rok ubiegły. Akt otwarcia zakończy odczyt rektora Kasparka z zakresu filozofii prawa. Wstęp do auli dla publiczności dozwolonym będzie tylko za biletami, które w bardzo ograniczonej s czupłością sali liczbie wydaje kancelarya uniwersytecka

Koło literacko-artystyczne w Krakowie zawiadamia niniejszem, że wobec nadspodziewanie licznych zamówień na chromolitografię z obrazu mistrza Matejki „Kościuszko po zwycięstwie Racławickiem", obraz ten pod względem kolorytu jakoteż technicznego wykonania będzie znacznie udoskonalony. Z tych wszakże powodów musi się opóźnić wydanie obrazu po nad termin pierwotnie określony, tak że prawdopodobnie dopiero w miesiącu grudniu b. r. pierwszy nakład 8 000 egzemplarzy będzie mógł być rozesłany. Opóźnienie to wyjdzie wszakże tylko na korzyść publiczności kupującej, gdyż reprodukcya będzie tem dokładniej i piękniej wykonaną

Zarazem podaje Koło artystyczno-literackie do wiadomości, że tylko ci subskrybenci, którzy już zamówienia zrobili lub je do 1 grudnia b. r. zrobią otrzymają tę chromolitografię za cenę 30 cnt. Po 1 grudnia 1888 r. cena musi być podniesioną na 50 cnt., gdyż fundusz, którym Koło artystyczno-literackie na częściowe pokrycie kosztów wydawnictwa rozporządza, będzie na pierwszy nakład reprodukcyi w zupełności wyczerpany.

Juliusz Kossak,
prezes Koła artyst.-lit. w Krakowie.

Starostwo krakowskie przedłożyło już wnioski namiestnictwu co do urządzenia przystani dla statku parowego w Dębnikach w pobliżu dworu p. Kirchmajerowej. Jak na teraz przystań służyć będzie tylko dla żeglugi parowca rządowego, z czasem stworzy się tam kompletna stacya żeglugi parowej tak dla przewozu osób jak i towarów i będzie połączoną z mostem kolejowym na Zwierzyńcu.

Z powodu projektu założenia w Dąbiu przystani dla parowca rządowego, kursującego po Wiśle, jak również i dla parowców i innych statków, które po uregulowaniu łożyska Wisły niewątpliwie kursować zaczną — magistrat uchwalił niezwłocznie przedsięwziąć kroki u odnośnych władz, aby port ten nie był urządzanym po za obrębem miasta, lecz właśnie wewnątrz miasta. Jako najodpowiedniejsze miejsce uznano brzeg na Groblach pomiędzy dawnym przewozem a ujściem Rudawy. Przez założenie bowiem portu wewnątrz miasta, ożywi się w przyszłości znacznie nietylko ruch handlowy, który wpłynie niewątpliwie na podniesienie dochodów miejskich, ale ułatwi i publiczności korzystanie z parostatków i innych łodzi, jakie wejdą w użycie. Budownictwo miejskie wezwane zostało o przedłożenie jaknajspieszniejsze odnośnych wniosków, a spodziewać się należy, że i rząd, uznając słuszność życzeń gminy m. Krakowa, życzenia te uwzględni.

Zmiany w magistracie. Rozporządzeniem dziś wydanem, powierzył prezydent kierownictwo wydziału IV magistratu, obejmującego sprawy szkolne i wyznaniowe, p. Umińskiemu, dotychczasowemu kierownikowi wydziału I ekonomicznego; kierownictwo zaś wydziału I ekonomicznego poruczone zostało adjunktowi p. Skrzyniarzowi. Dotychczasowemu kierownikowi departamentu IV radcy magistratu Turnauowi przydzielono szczegółowo do do prowadzenia wszystkie sprawy dobroczynne, należące dotychczas do departamentu V — a zarazem powierzono mu nadzór nad komisarzami obwodowymi, pod względem utrzymywania czystości i porządku w mieście. Nadzór ten wykonywał dotychczas wiceprezydent dr. Schmidt, z powodu jednak wielkiej agendy biurowej nie mógł podołać czynnościom tym, wymagającym pilnego nadzoru nad służbą miejską na zewnątrz — i dlatego czynność tę uznano za stosowne powierzyć osobnemu nadzorowi — a odnośna instrukcya określi bliżej obowiązki ustanowionego nadkomisarza.

W kursie dopełniającym przy tutejszej szkole wydziałowej żeńskiej wykładać będą następujący pp. profesorowie: Czesław Pieniążek historyę literatury polskiej w kursie II, dr. Hugon Zathey tenże sam przedmiot w kursie I, dr. Ludomił German historyę literatury niemieckiej w kursie I i II, dr. Franciszek Czerny geografię, dr. Anatol Lewicki historyę polską, dr. August Sokołowski historyę nowszych czasów, ks. dr. Stefan Pawlicki historyę sztuk pięknych Jan Rotter rysunki w połączeniu z nauką o o stylach, dyrektor Antoni Gettlich pedagogię, dydaktykę i hygienę, Wiktor Erard Ciechomski historyę literatury francuskiej.

Klub malarzy i rzeźbiarzy w dniu wczorajszym tj. 5 bm. otworzył na nowo swe salony. Na odbytem posiedzeniu Wydziału postanowiono w ciągu bieżącego miesiąca otworzyć w lokalu klubu zbiorowy kurs malarstwa dla amatorów, a nawet już pewna liczba nadesłała swoje zgłoszenia i z chwilą zamknięcia kompletu lekcye natychmiast się rozpoczną Amatorowie pragnący korzystać z lekcyj zbiorowych, zechcą się zgłosić ul. Szczepańska l. 11 I piętro. Liczne zamówienia obrazów i rzeźb kościelnych, jakie codziennie na ręce Wydziału napływają, pochlebnie świadczą o rozwoju i potrzebie klubu.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Tertil, rodem z Sambora w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Dr. Antoni Filimowski, asystent uniwersytetu Jagiellońskiego, wyjeżdża na kilka miesięcy do Berlina na studya.

Pogoda Stare polskie przysłowie mówi, iż „łaska panów, gusta kobiet, pogody jesienne, — rzeczy to zmienne". Potwierdzeniem tego przysłowia w ostatniej tylko części jest dzień dzisiejszy, słoneczny i piękny, gdy wczoraj przez dzień cały „lało jak z cebra" i zdawało się pesymistom, iż niepogody rozpoczęły się, aby nas trapić przez kilka tygodni.

Zarząd Tow. muzycznego i konserwatoryum zawiadamia, że czynności dotychczasowego kursora tej instytucyi Wincentego Glossa, ustępującego z powodu podeszłego wieku, objął Jan Mróz. Dla dogodności i rękojmi interesowanych służba Towarzystwa muzycznego i konserwatoryum nosić będzie odtąd mundur i stosowne oznaki (T. M. K. i lutnię).

Lwowska Czytelnia akademicka zaprowadziła dla członków karty legitymacyjne a to celem położenia tamy praktykowanemu dotąd zwyczajowi, iż z przysługujących jedynie członkom Czytelni akademickiej zniżek i ułatwień korzystał ogół młodzieży akademickiej. Z ułatwień wszelkich zatem będzie mógł na przyszłość korzystać tylko akademik, będący członkiem tego Stowarzyszenia. Zdaje się, że dla rozwoju instytucyi zarządzenie powinno być korzystnem.

Sąd obwodowy w Jaśle. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłasza rozporządzenie ministra sprawiedliwości o ustanowieniu sądu obwodowego w Jaśle: „Ustanawia się w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego sąd obwodowy z siedzibą urzędową w Jaśle, a to dla sądów powiatowych: w Dukli Krośnie i Żmigrodzie, które z okręgu sądu obwodowego w Przemyślu i sądu krajowego wyższego we Lwowie wyłączone zostają, tudzież dla sądów powiatowych: w Brzostku, Frysztaku, Jaśle, Gorlicach i Bieczu, które z okręgu sądu obwodowego w Tarnowie, względnie w Nowym Sączu wyłączone zostają. Sąd ten wykonywać ma w swoim okręgu także sądownictwo w sprawach handlowych. Dla miasta Jasła i jego okręgu obejmującego obecny powiat sądowy jasielski, ustanawia się sąd powiatowy miejsko-delegowany w Jaśle do sprawowania sądownictwa w sprawach cywilnych i karnych do takiego sądu powiatowego miejsko delegowanego należących; natomiast znosi się obecnie tamże istniejący sąd powiatowy. Z dniem rozpoczęcia działalności urzędowej tego sądu obwodowego i sądu powiatowego miejsko delegowanego, który to dzień później oznaczonym i ogłoszonym będzie, sąd krajowy wyższy we Lwowie, sądy obwodowe w Przemyślu, Tarnowie i w Nowym Sączu, co do powyższych z ich okręgów wyłączonych sądów powiatowych, niemniej istniejący obecnie sąd powiatowy w Jaśle, zaniechać mają swych czynności urzędowych. Niniejsze rozporządzenie nie narusza właściwości sądu krajowego w Krakowie, jako władzy górniczej".

O pożarze w Sołotwinie komunikują następujące szczegóły: Przyczyna nieszczęścia dotąd nie została zbadaną. Zgorzało 150 domów i tyleż rodzin jest bez dachu, w tej liczbie 8 katolickich, reszta żydowskich. Strata pogorzelców wynosi około 200.000 złr, a pokryta jest ubezpieczeniem ledwie na 30.000 złr. Pożoga jest już stłumioną. — Na pierwszą wiadomość o klęsce, prezydyum namiestnictwa przesłało na ręce starosty w Bohorodczanach kwotę 200 złr., jako doraźne wsparcie dla pogorzelców.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7 października: Po raz drugi. „Galeotto", dramat w 3 aktach z hiszpańskiego przez José Echegaray. Zakończy „Rak morski", komedya w 1 akcie Edmunda Gondineta. Orkiestra wojskowa odegra uwerturę Litolffa p. t. „Robespierre" po raz drugi.

Dział ekonomiczny.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*) Kraków, dn. 5 października.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·30	8 10
Żyto	5·60	6·20
Jęczmień	6 10	7·60
Owies	—·—	5·80
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6 50
Fasola	6 —	9·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	1·80	2·—
Siano	—·—	3·—
Słoma	—·—	2 40
Jaja (za kopę)	1 20	1·30
Masło (za garniec)	3 —	3·50
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „ „	— —	76·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·20
Potraw	— —	2 60

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 6 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736,6 mm	738 6 mm	738,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+9°,6	+5°,6	+16°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	WNW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	95%	96%	57%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	8	3	4

Uwagi: Ciśnienie powietrza ulega znacznym zmianom w krótkich ustępach czasu przy zmiennych kierunkach wiatru. Stan nieba będzie zmienny, przeważnie pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 6 października. (Sprawozdanie sejmowe). Wniosek p. Strassera o zapomogę dla pogorzelców Sołotwiny i p. Męcińskiego dla pogorzelców Bobrownik odesłano do komisyi budżetowej. Załatwiono pięć petycyi.

Uchwalono wezwanie do rządu o energiczniejsze wykonywanie ustawy o tępieniu ostów i kanianki. Następnie polecono Wydziałowi krajowemu wypracować wnioski o popieraniu gospodarstwa nabiałowego i o wyjednanie subwencyi rządowej.

Uchwalono ustawę budowniczą dla miasteczek z wyjątkiem trzech paragrafów, które wraz z poczynionemi w Izbie poprawkami odesłano do komisyi. Z tych poprawek najżywszą dyskusyę wywołała poprawka p. Abrahamowicza, wyłączająca obszary dworskie z mocy obowiązującej tej ustawy. Większość mowców oświadczała się przeciw tej poprawce.

Wiedeń, 6 października. Wczoraj hr. Kalnoky dał obiad na cześć hr. Herberta Bismarka. Dziś zrana hr. Bismark z kilku członkami niemieckiej świty cesarskiej odjechał do Buda-Pesztu. Reszta świty cesarza odjechała dziś rano do Mürzzuschlagu, skąd dalej pojedzie ku Rzymowi.

Cesarz Franciszek Józef odprowadzi cesarza Wilhelma do stacyi w Mürzzuschlagu. Arcyksiążę Rudolf jutro odjedzie z Mürzzuschlagu i uda się do Węgier na polowanie na niedźwiedzie.

Obaj cesarze wczoraj wieczór o godzinie 8 stanęli w Mürzzuschlagu.

Zapowiedziane na dziś polowanie na kozice zostało odwołane z powodu śnieżycy w górach. Jutro odbędzie się polowanie na wychodnego. Pogoda się poprawiła.

Wiedeń, 6 października. Cesarzowa Elżbieta odjechała dziś na dłuższy pobyt na wyspę Corfu.

Wiedeń, 6 października. Krąży pogłoska o zachwianiu się stanowiska Taaffego.

Wśród niepogody rozpoczęło się dziś polowanie cesarskie w okolicy Szwarzbach. Z początku polowano na upatrzonego, potem z obławą. Cesarzewicz Rudolf odjeżdża dziś do Węgier na polowanie, na które przyjedzie ks. Walii.

Wiedeń, 6 października. W jutrzejszym Nrze *Wn. Ztg.* spodziewają się ogłoszenia patentu cesarskiego o zwołaniu Rady państwa.

Berlin, 6 października. Toasty obu cesarzy wywołały tu odgłos bardzo gorący. *Nordd. Allg. Ztg* w wielkiem zadowoleniu mówi o „niewzruszonej przyjaźni" i twierdzi, że te toasty są nową rękojmą pokoju. Następnie kładzie wielki nacisk na braterstwo broni, wynikające z toastów obu cesarzy.

Voss. Ztg pisze z uwielbieniem o przypieczętowaniu trwałego przymierza i braterstwa broni, którego dokonano w wiedeńskim zamku.

Berl. Tagblatt pisze, iż obaj cesarze przemawiali jak reprezentanci swoich ludów.

Berlin, 6 października. Hr. Douglas, zaufany przyjaciel i powiernik cesarza Wilhelma, sam zwolennik stronnictwa wolno-konserwatywnego, miał na zgromadzeniu wyborców w Ascherleben mowę, którą uważają za program rządowy cesarza. — W mowie tej między innemi rzekł on: „Cesarz nie zna żadnych innych celów, jak tylko wielkość Niemiec i przestrzeganie zasady monarchicznej. Cesarz należy do całego narodu bez różnicy wiary, pochodzenia narodowego i politycznych przekonań. Od zapatrywań Stoeckera różni się cesarz bardzo".

Rzym, 6 października. Przybycie cesarza Wilhelma zapowiedziane na 12 b. m.

Paryż, 6 października. Mimo zapowiedzi i oczekiwania Boulanger wczoraj nie przybył.

Słychać tu, że w Alzacyi-Lotaryngii miano uwięzić wiele osób pod zarzutem zdrady stanu.

Paryż, 6 października. Prezydent Carnot odjechał do Nancy. *Gaulois* zaprzecza pogłosce, jakoby Boulanger miał przygotowywać manifest do narodu.

Wiedeń, 5 października. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 99·80, węgierska papierowa 90 40; akcye kolei Karola Ludwika 207 50; ruble 131·—.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 października 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	20
Zjednoczony dług w srebrze	82	15
Austryacka renta złota	110	25
5% austryacka renta (marcowa)	97	30
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	307	50
Londyn	122	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	63
Dukaty austryackie	5	76
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	62½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 6 10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	127 50	129 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58 75	59 50
20-to frankówka złota	9 56	9 7
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	109 —	10 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	92
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 20	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 0	93 70
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	9[illegible] 2[illegible]
4% „ „ „ „ „ II Em.	92 [illegible]	94 —
4½% „ „ „ „	94 [illegible]0	96 —
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 75
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 3	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 50	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	81 50	83 —

Lwów, dnia 5 10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
4% „ „ „ „ okr. 50 „ 100	8[illegible] 4	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 5
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	9[illegible] —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 5 10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 —
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	— —	84 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	96 50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	— —	95 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	— —	93 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— —	93 —

Wiedeń, dnia 5 10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 35	81 55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 25	82 45
4% „ „ złota . . . „ „ 100	110 15	110 35
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 50	97 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 75	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140 50	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	17 —	171 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	171 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 —	100 2
5% „ papierowa . . . „ „ 100	90 50	90 70
5% Obl. w. Os b. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	130 50	131 —
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	130	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 80	104 60
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
5% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	24 20	34 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22 40	22 7

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	[illegible]4 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible] —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]2 25	— —
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	99 75	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	10[illegible] 40
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	95 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	100	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99 25	99 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 6[illegible]
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	121 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 60	100 1[illegible]
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 50	99 —
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	97 90	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a	8 40	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 50	183
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	61 50	63 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	23 75	24 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a	58 75	5[illegible] 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a	17 30	17 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 75	12 —
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	20 —	2[illegible] —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	33 50	34 —
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	146 —	148 —
4% „ . „ 50 „ w. a.	76 —	77 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	112 50	113 75
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	99 10	99 70
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	308 50	3[illegible] —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	302 50	3[illegible] —
30·—	Laenderbank . . . . „ 200 „	226 —	226 50
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	877 —	879 —
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	211 50	212 —
21·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alfold-Fiuma . . . na 200 złr	182 —	183 —
1[illegible]7	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2465	247[illegible] —
7·30	Karola Ludwika . . . „ 210 „	208 —	208 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	218 50	219 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	141 25	141 75
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	191 —	191 50
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	178 75	179 —
27 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	253 25	253 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	108 —	108 50
16·87	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	400 —	403 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 75	5 77
20-to Frankówki „ „	9 61	9 62
20-to Markówki „ „	11 9[illegible]	11 92
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 92	9 94
Funty szterlingi „ „	12 16	12 20
Banknoty włoskie „ „	47 55	47 65
Ruble papierowe . . za 100 sztuk	130 50	131 —

RESTAURACYA
w Ogrodzie Strzeleckim
w Krakowie]
jest do wydzierżawienia.
Termin zgłoszeń do 1 listopada b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela sekretarz Towarzystwa między godz. 2 a 3 popołudniu, Kraków, Rynek główny, Nr. 43, I piętro. 1683 1 3

Z Rady Nadzorczej Tow. Strzeleckiego.
Sekretarz **Dr. Antoni Ziembiński.** Za Prezesa **Dr. Jan Hajdukiewicz.**

Rutynowany
koncypient adwokacki
z trzechletną adwokacką i jednoroczną sądową praktyką, poszukuje posady. Zgłoszenia pod lit. **A. B. 1691** poste restante **Kraków.** 1691 1 3

Poszukuje się w miejscu
osoby wykształconej
w średnim wieku, do **nadzoru i prowadzenia dwóch panienek** i wyręczania pani domu w gospodarstwie domowem.

Warunki: język francuski lub niemiecki prócz polskiego, przyjemna powierzchowność, łagodne, uprzejme i moralne zachowanie się. 1684 1 3
Ulica Szewska, L. 9, I piętro.

Albert Eker
już rozpoczął lekcye tańców.
Mieszka przy **ulicy Pijarskiej, L. 19, róg Floryańskiej.** 1688 1 3

Wełny i Włóczki
do robót drutowych, szydełkowych i do haftu, w licznym doborze kolorów i gatunków, poleca handel
Porębskiego & Zimlera
w Krakowie.
Nowe gatunki 1665 1 0
„Eskimo" na kołderki i „Sultan melirt" na rękawiczki.

Nowo urządzony
handel win i delikatesów
poszukuje
wspólnika
z 1000 do 2000 złr., fachowcy wolnego stanu mają pierwszeństwo.
Łaskawe zgłoszenia pod adr. **J. 63** poste rest. **Kraków.** 1672 1 3

WILLA
pani Modrzejewskiej
pod L. 11, przy ulicy Krowoderskiej w Krakowie, pod przystępnemi warunkami zaraz **do sprzedania** lub **wydzierżawienia**, z meblami lub bez mebli.
Bliższych wiadomości udzieli **stróż** na miejscu, lub kancelarya **adwokata Markiewicza** przy ulicy Grodzkiej, L. 15. 1695 1 3

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gargła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 1685 1 20
Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

W całej
austro-węgierskiej monarchii
poszukuje się osób każdego zawodu do sprzedaży artykułu bardzo lubianego.
Wysoka prowizya przy łatwem zbyciu.
Zgłoszenia z podaniem obecnego zatrudnienia pod **„Rentable"** an der Annoncen-Expedition von **Heinrich Schallek, Wien.** 1601 1

Nie potrzeba golarza!

Najnowszy
aparat do golenia
którym każdy człowiek sam, w najstarszym wieku i drżącemi nawet rękami **najsilniejszy zarost** z największem bezpieczeństwem, bez zadraśnięcia lub skaleczenia się, **dobrze, szybko i czysto** bez żadnych przyrządów z największą lekkością ogolić może. — Setki podziękowań jak i zamówień udowadniają, jak olbrzymie wzięcie znalazł powyższy aparat we wszystkich warstwach ludności. Cena za sztukę wraz z sposobem użycia **1 złr. 90 cent.**
Przesyłka za pobraniem. Jedynie i wyłącznie u wynalazcy 1669 1 3
NICOLAS HIBNBAL,
Wien, I., Molkerbastei, 16/cc, Mezzanin.

Akuszerka egzaminowana
z długoletnią praktyką i doświadczeniem, poleca się Sz. Damom w Krakowie i okolicy, szczególniej Panie, szukające spokoju i samotności, znajdą najlepszą, uczciwą opiekę i pomoc u **Pauliny Gall w Bińczycach, młyn parowy.** 1693 1 3

Gorzelnik
od 20 lat pracujący w tym zawodzie, posiadający chlubne świadectwa, obznajomiony zupełnie z manipulacyą długiej fermentacyi, poszukuje **posady rocznej lub na czas kampanii.**
Łaskawe zgłoszenia przesyłać uprasza pod literami: **L. K.** do Administracyi tygodnika „Pogoń" **w Tarnowie.** 1697 1 3

Węgierskie
naturalne wina
prawdziwe, przednie gatunki, z najlepszych winnic Węgier, przesyłam z własnych piwnic w Peszcie i Steinbruch w baryłkach po 25, 50, 100 litrów i wyżej, mianowicie:
stare **Ermhlleker** białe litr po . . . 26 cent.
stare **Riesling bukiet** białe litr po . 35 cent.
stare **Szegszárder** czerwone litr po . 28 cent.
W butelkach:
przedni **Tokay Muszkatl** butelka po złr. 1.50
przedni, ciężki, słodki **Ausbruch** bat. złr. 1.—
w skrzynkach po 6, 12, 24 flaszek, dobrze opakowanych wraz z szkłem. 1694 1 3
O zlecenia uprasza właściciel
K. Geiringer.
Weinkellerbesitzer,
VI, Fabrikengasse, 15, w Budapeszcie.

Następujące podziękowanie nadeszło od Jego Książęcej Mości: 1677 1 7
Szanowny Panie!
Olejek (ekstrakt) na słuch
c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a**, wyleczył mnie z mojej bardzo **zastarzkłej głuchoty**, której nabawiłem się przy oblężeniu Sebastopola. Dziś, dzięki temu środkowi, odzyskałem, jakby czarodziejskim sposobem, napowrót zupełny słuch, za co Panu niniejszem publicznie dziękuję i każdemu cierpiącemu na głuchotę środek ten, jako nieoszacowany, polecam. Obowiązany sługa
Kowno. **Książe Jan Gintow.**
Ten **olejek (ekstrakt) na słuch** c. k. sekundaryusza **Dra Schipek'a** jest do nabycia wraz z sposobem użycia po 1 złr. 50 ct. **w Krakowie w aptece „pod złotą głową" Leona Rosnera, Rynek główny, L. 13.**

Do sprzedania
futro męskie, szopy, kredens i umywalnia, orzechowe, z marmurowemi płytami. 1696 1 3
Ulica Czarna Wieś, Nr. 6, przed wałami.

Hulaj duszo!
Jedenkroć anegdot, dowcipów i facecyjek zebrał autor **„Do rozpuku",** z illustrowaną kartą tytułową.
Cena 30 cent., z przesyłką 35 cent., należytość z prowincyi najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym do księgarni
J. Leona Pordesa we Lwowie,
lub 1633 4 5
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Sezon jesienny.
Pracownia
kapeluszy słomkowych i filcowych
damskich i dziecinnych
oraz
MAGAZYN MÓD
MARYI POPOWICZ-ENGLISCH
w Krakowie
Plac Maryacki, L. 3,
poleca wielki wybór
kapeluszy jesiennych.
Przyjmuje się kapelusze do przerabiania, farbowania i prania, oraz fryzowanie piór. 1628 4 10
Zamówienia z prowincyi uskuteczznia się odwrotną pocztą za zaliczką.
Ceny umiarkowane.
Sezon jesienny. Sezon jesienny. Sezon jesienny.

Wystawa fotoplastyczna
ulica Grodzka, 47, I piętro.
Na ogólne żądanie jeszcze do niedzieli 7 października włącznie.
Otwarta codziennie
od godz. 4 po południu do 9 wieczór.
Wstęp 20 cent., dzieci 10 cent.
W Niedzielę
NOWY YORK.
W niedzielę przed południem od godziny 9 rano do 1 w południe 1653 6 6
Wspaniałe zamki króla Ludwika II.
Koniec seryj tego cyklu
nieodwołalnie w niedzielę 7 października.

Modele paryskie.
MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca wielki wybór
kapeluszy damskich
piór strusich i fantazyjnych,
oraz
kwiaty paryskie.
Przyjmuje zamowienia na **suknie damskie,** wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą, po cenach umiarkowanych. 1531 12 16
Gorsety paryskie
Kilka uzdolnionych panien w krawiecczyźnie damskiej znajdzie stałe zajęcie.
Modele paryskie.

Handel pod firmą
M. JAWORNICKI
Kraków, Rynek główny, 44,
poszukuje dwóch uzdolnionych **pomocników handlowych** z najlepszemi świadectwami. 1651 4 5
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Posadzki
różnego rodzaju, znane ze swej dobroci od lat 18, dostarcza z układaniem lub bez i uskutecznia też roboty zamiejscowe
Maurycy Langrock
1641 **Kraków, ul. Lubicz, 3.** 3 8

OGŁOSZENIE.
Wydział Związku Stowarzyszeń ogłasza niniejszem
KONKURS
na posadę 1689 1 3
sekretarza Związku.

Od kandydatów wymaga się dokładnej, o ile możności, praktycznej znajomości organizacyi stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, ustaw odnoszących się do tych stowarzyszeń, oraz rachunkowości, przyjętej tak przez Towarzystwa zaliczkowe, jako też Towarzystwa produkcyjne i handlowe.

Posada ta, do której przywiązaną jest roczna płaca w kwocie 1.500 złr., ma być na rok pierwszy nadana prowizorycznie.

Podania, należycie udokumentowane, należy wnosić wprost na ręce Patrona Związku stow. zarob. i gospod. **Dra Tadeusza Skałkowskiego** (gmach Towarzystwa kredytowego ziemskiego) najpóźniej do **31 pazdziernika b. r.**

W. Biechoński, Prezes Wydziału. *Dr. T. Skałkowski,* Patron Związku stow. zarob. i gospod.

PORĘCZENIE PRAWDZIWOŚCI
naszych od 37miu lat pod względem doskonałości i skuteczności bardzo chlubnie uznanych szczególności:
Dra Suin de Boutemarda aromatyczna pasta do zębów,
najpowszechniejszy i najpewniejszy środek do konserwowania i czyszczenia zębów i dziąseł, w 1/1 i 1/2 paczkach po 70 i 35 cent.
Dra Borchardta aromatyczne mydło ziołowe
najskuteczniejsze na tak niemiłe **piegi, wypryski, pęcherzyki, łupież i inne nieczystości skórne,** tudzież na **kruchą, suchą i żółtą cerę,** zarazem doskonałe **mydło toaletowe.** Zapieczętowana paczka 42 cent.

Dra Beringuiera olejek na włosy z korzeni ziół dla wzmocnienia i konserw. włosów na brodzie i głowie, flaszka 1 złr.
Profesora **Dra Lindesa roślinna pomada laskowa,** podnosi połysk i gibkość włosów i nadaje się zarazem do utrzymania przedziału we włosach, w oryginalnych sztukach po 50 centów.
Balsamiczne mydło oliwne odznacza się swem odżywiającem oraz konserwującem działaniem na gibkość i miękkość cery, w paczkach po 35 c.
Dra Beringuiera aromat wyciąg koronny, jako wyborna woda perfumowa i do mycia, wzmacniająca i orzeźwiająca ciało, w oryg. flaszkach po 1 złr. 25 c. i 75 c.
Dra Hartunga pomada ziołowa dla wzmocnienia i ożywienia porostu włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Dra Hartunga olejek z kory chinowej dla konserwowania i upiększania włosów, w zapieczętowanych i w szkle stemplowanych słoikach po 85 ct.
Braci Leder balsamiczne mydło z olejku orzechów ziemnych, sztuka po 25 centów, 4 sztuki w jednej paczce 80 ct. Poleca się szczególniej na chropowatą i popękaną skórę i delikatną cerę, osobliwie kobiet i dzieci.

Jedynie sprzedają po powyższych cenach oryginalnych **w Krakowie** pp. W. Redyk, apt., Leon Rosner, apt., Józef Rudnicki, F. Sobierajski, apt.; **w Biały:** E. Keler, apt.; **w Brodach:** Wilhelm Landesberg, apt., Ad. Lateiner, apt.; **w Brzeżanach:** B. Fadenhecht; **w Czerniowcach:** Ign. Schnirch; **w Drohobyczu:** Wiktor Razka, apt.; **w Grybowie:** Alojzy Muszyński; **w Jarosławiu:** W. Rohm, apt.; **w Kołomyi:** K. Laden, apt. i E. Stencel; **w Kopeczyńcach:** M. Reder, apt.; **we Lwowie:** P. Mikolasch, apt., Zygmunt Rucker, apt., J. Beiser, apt. A. Sklepiński, apt. i Jan Wiewiórkowski, apt; **w Lisku:** Moszczeński, apt.; **w Nowym Sączu:** W. Filipek, apt. i R. Jakubowski, apt.; **w Przemyślu:** Ed. Machalski; **w Radowcach:** K. G. Deutscher; **w Rzeszowie:** Ign. Schatter i Sp.; **w Serecie:** J. Dempniak; **w Sokalu:** E. Wysoczański, apt.; **w Stanisławowie:** Jan Macura, apt., Adolf Beill, apt. i Albin Amirowicz, apt.; **w Tarnopolu:** Franciszek Jamrogiewicz, apt.; **w Tarnowie:** H. Wierzycki, Pion i St. Pawłowski, apt.

Ostrzeżenie! Przed naśladowaniami **Dra Borchardta mydła ziołowego** i **Dra Suin de Boutemarda pasty do zębów,** ostrzegamy niniejszem Szanownych kupujących usilnie.
Raymond & Co. w Berlinie,
894 5 10 c. k. właściciele przywilejów.

Molla Proszki Seidlickie.


Tylko prawdziwe, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**
Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.**
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w Bergen (w Norwegii)
Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1133 39 0
Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE W. Redyk, apt., J. Siedlecki, apt., F. Sobierajski, apt., K. Wiszniewski, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze
postronki do szli i chomąt, lice, szle parciane i w skórę obszyte, naszelniki z łańcuchami, uździenice, krowiaki i wołowody, linewki, pawężniki do wozów; liny do kafarń, gorzelni, kopalń i ciągnienia ciężaru; sznury do bielizny, szpagat różnej grubości, gurty tapicerskie konopne i jutowe. Hamaki (Hängemathen), sieci różnego rodzaju do rybołowstwa i polowania, sieci na konie (maski) od much.

Na szczególniejszą uwagę zasługują nasze bardzo tanie **chodniki szpagatowe** na schody i korytarze, przewyższające pod każdym względem wszystkie tego rodzaju wyroby fabryczne z kokosu i juty; **pasy maszynowe,** tańsze o 50% od skórzanych a o wiele od nich silniejsze i **gurty do obijania wózków,** trwalsze od wszelkich tego rodzaju wyrobów koszykarskich.

Oprócz powyższych wyrabiamy wszystko co do zakresu powroźnictwa należy **po cenach jak najumiarkowańszych.**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Dyrektor
338 8 0 **Ks. Leon Pastor.**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka, 13,
poleca na jesień i zimę
NOWOŚCI
na suknie damskie,
Materye jedwabne czarne i kolorowe. Materye na pokrycia futer wełniane i jedwabne, Plusze, Aksamity, Korty, Cheviotty, Chustki, Pledy, Kołdry, Dywany Kapy na łóżka i stoły, Firanki, Pończochy, Skarpetki, Kaftaniki i wszelkie inne towary bławatne. 1490 6 0
Gotowe okrycia, Paletoty, Żakiety, Jersey, Kostiumy i t. p.
Zamówienia na konfekcyę damską wykonywuje Magazyn spiesznie i dokładnie.
Próbki na żądanie. **Ceny umiarkowane.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

Cennik

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 4/5 śląskiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1·50, 2, 4 złr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.

Koszule damskie.
Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85
Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule **w lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50.
z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50.
z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

Koszule mezkie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami zlr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

Kalesony mezkie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.
1475 10 0 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Specyalnie dla Dam!
Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój **sklep modniarski** w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących, jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itp. **Ceny konkurencyjne.**
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
1648 3 9 **Leonora Weisslitz,**
w Krakowie, Plac Franciszkański L. I, przy Magistracie, naprzeciw pomnika Zyblikiewicza.

DOM HANDLOWY
BERNARDA TICHO
w Bernie, Krautmarkt, 18, w domu własnym,
przesyła za zaliczką: 1303 9 20

Sukno damskie
sama wełna, we wszystkich modnych kolorach, podwójna szerokość, 10 mtr. **8 złr.**

Pakłak (Loden) czarny
najnowszy, na jesienne i zimowe okrycia, podwójna szerokość, 10 mtr. **złr. 5·50.**

Raguza
modna materya na suknie kostiumowe, wszel. gładkich kolorach, z paskami lub kratkami, 10 mtr. **9 złr.**

Czarne Terno
saski wyrób, podw. szer., 10 mtr. **złr. 4·50.**

Terno w najlep. gatunku
60 cmtr. szerokości, 10 mtr. **złr. 2·80.**

Ryps wełniany
we wszyst. kol., 60 cm. szer., 10 m. **złr 3·80.**

Kratkowane i paskowane materye na szlafroki
60 cm. sz., najnow. desenie, 10 m. **złr. 2·50.**

Flanela „Walerya"
najnowsze wzory, 60 cm. szer., 10 m. **złr. 4.**

Barchent na suknie
w najnowszych deseniach 10 mtr. **3 złr.**

Kalmuk
najlepszy gatunek, 60 cmtr. szerokości, 10 metrów **złr. 2·70.**

Zimowe chustki
do okrycia, czysta wełna, 9/4 długie, sztuka **2 złr.**

Podwójne sukno plusz
czysta wełna, 9/4 wiel., 1 sztuka **złr. 3·50.**
Dziergane nakrycie na głowę
5/4 wielkość, 1 sztuka **80 centów.**

Damskie kaftaniki (Jersey)
z jedwab. guzikami i okładami, we wszyst. kolorach, gotowe, duże, 1 sztuka **złr. 1·50.**

Koszule dla robotników
z rumburgskiego Oxfordu, komplet. duże, 3 sztuki **2 złr.**

Garnitur jutowy
2 nakrycia na łóżko, 1 na stół, z frendzlami, **3 złr. 50 centów.**

Zasłony jutowe
tureckie wzory, kompletne, **2 złr. 30 ct.**

Garnitur rypsowy
z 2 nakryć na łóżka, 1 na stół, z jedwab. frendzlami, **4 złr.**

Resztki holenderskich sukien na podłogę
10—12 metrów dług., resztka **3 złr. 60 c.**

Płótno domowe
1 sztuka 30 łokci 4/4 **4 złr. 50 ct.**
1 sztuka 30 łokci 5/4 **5 złr. 50 ct.**

Weba „King"
lepsza jak płótno 1 sztuka 5/4 szerokości, 30 łokci **6 złr.**

Chiffon
1 sztuka 30 łokci Ia **5 złr. 50 cent.,** najlep. gatunek **6 złr. 50 ct.**

Oxford
do prania, dobry gat., 1 sztuka 30 łokci **4 złr. 50 ct.**

Canevas
1 sztuka 30 łokci lila . . **4 złr. 80 ct.**
1 sztuka 30 łokci czerwony **5 złr. 20 ct.**
Canevas niciany
1 sztuka 30 łokci lila i czerwony **złr. 6.**

Derka na konia
najl. wyrób 190 cm. dł. 130 cm. sz. **złr. 1·50.**
Derka fijakierska
190 cm. dług. 130 cm. szer. **złr. 2·50.**

Damskie koszule
z mocnego płótna, obszywane ząbkami, 6 sztuk **3 złr. 25 ct.**

Damskie koszule
z Chifonu i płótna, z przedniemi haftami, 3 sztuki **2 złr. 50 ct.**

Koszule męskie
białe lub kolorowe, I sztuka Ia **1 złr. 80 c.** IIa **1 złr. 20 c.**

Koszula normalna
kompletna, duża, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**
Majtki normalne
kompletne, duże, 1 sztuka **1 złr. 50 ct.**

Skład fabryczny towarów sukiennych.

Resztki sukien berneńskich
na zimowe okrycia, resztka 3·10 mtr. na kompletne ubranie męskie **5 złr.**

Kupno okolicznościowe!
Berneńskie resztki sukna
3·10 m. na komp. ubranie męskie **złr. 3·75.**

Sukna na paletota zimowe
resztka 2·10 mtr. na paletot, czarne, brązowe lub granat **5 złr. 50 ct.**

Materye na zarzutki
najlepsze gatunki, na całą zarzutkę **7 złr.**

Próbki opłatnie i darmo. Niepodobające się przyjmuję bez żadnej trudności.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.